Numer zawiera 12 stron

Nr. 331. (Należ. poczt. opł. ryczałtem) Lwów, piątek 30 listopada 1928 Rok XXXII.

Ceny prenumeraty:

bez dore[ku] mu mi[ej.] z dostaw[ą]

z przesyłk[ą] za granic[ą]

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

20 gr.

Kraków Biblioteka Jagiellońska

Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

„Sejm pozbawiony sensu".

=*=

W mowie p. min. Składkowskiego, poza obfitym materjałem sprawozdawczo-statystycznym, nie bez związku logicznego, znalazły swój wyraz dwie sprawy: sprawa stosunku Rządu do knowań antypaństwowych i sprawa stosunku partyj sejmowych do funduszu dyspozycyjnego, przeznaczonego na organizację wewnętrznego bezpieczeństwa Państwa.

W sprawie pierwszej gen. Składkowski (tak samo, jak gen. Górecki na Akademji we Lwowie w rocznicę listopadową) wyszedł z założenia zasadniczego: Państwo, Rząd nie prowadziły nigdy i nie prowadzą walki z ludnością ruską we Wsch. Małopolsce. Analogje, przeprowadzane przez p. Celewicza (Undo) między polskim ruchem wyzwoleńczym a polityką separatystycznej partji ukraińskiej są z gruntu fałszywe. Naród polski nigdy żadnego narodu nie podbijał, a jego organizacje wojskowe nie istniały i nie pracowały za obce pieniądze. P. Celewicz niema prawa przemawiać w imieniu ludności ruskiej, bo jej nie reprezentuje, będąc przedstawicielem tylko jednej partji politycznej. Rząd odgradza w sposób jak najbardziej stanowczy od demagogji separatystycznych agentur spokojną ludność województw wschodnich, dla której Państwo odbudowało 125.000 budynków, uprawiło 2.800.000 hektarów odłogów, powiększyło frekwencję szkolną z 36 proc. w r. 1923 do 74 prc., stworzyło i tworzy ciągle coraz realniejsze warunki dobrobytu gospodarczego. Ochraniając najtroskliwiej rzeczowe interesy ludności także ruskiej, wypowiada wszakże Rząd bezwzględną walkę antypaństwowemu separatyzmowi.

Rząd strzeże objektywnych interesów Państwa. Bez względu na to, kto im zagraża, będzie przez Rząd zwalczany. Rząd zwalcza antypaństwową robotę partji p. Celewicza i Chruckiego, ale z równą siłą zwalczać będzie niezgodne z interesem Państwa, demagogiczne i przez ludność żydowską nie popierane uroszczenia separatystyczne p. Grynbauma. Zwalczać będzie też ten mechanicznie-zoologiczny nacjonalizm pewnych czynników polskich, które uważają, że leży w naszym interesie petryfikowanie wiecznej wojny Państwa i Narodu polskiego z całą ludnością ruską i utożsamianie jej z prowokacyjną robotą agentów obcych interesów.

Walka z żywiołami, zagrażającemi wewnętrznemu spokojowi w Państwie — wymaga oczywiście odpowiednich środków materjalnych. Stanowi je fundusz dyspozycyjny. Posiada go minister spraw wewnętrznych każdego Państwa. Nie otrzymał go tylko z rąk parlamentu polskiego polski minister spraw wewnętrznych.

I tu następuje naświetlenie przez gen. Składkowskiego drugiej sprawy, wymienionej we wstępie.

Partje sejmowe skreśliły fundusz dyspozycyjny ministrowi spraw wewnętrznych, dlatego że był i jest nim gen. Składkowski. Nie miały odwagi uchwalić mu votum nieufności, ale miały odwagę odebrać mu środki do walki z antypaństwowemi knowaniami. Fundusz dyspozycyjny jest koniecznością państwową. Minister wobec tego miał do wyboru: „albo wykroczyć przeciw sejmowi albo popełnić przestępstwo przeciw najżywotniejszym interesom Państwa". „Nikt z panów nie wątpi — oświadczył gen. Składkowski — co wybrałem". Urzędując bez funduszu dyspozycyjnego popełniłby minister spraw wewnętrznych zdradę stanu, „gdyż Polska mając zawiązane oczy niewiedziałaby kto i którędy na nią dybie", tembardziej, że suma, wydawana przez czynniki obce na wrogą Państwu politykę, kilkakrotnie przewyższa preliminowaną dla ministerstwa sumę funduszu dyspozycyjnego. Nie otrzymawszy tedy z rąk polskiego parlamentu tego funduszu, otrzymał go gen. Składkowski od Rady ministrów.

Zdawałoby się, że to gorzkie, walące niby obuchem oskarżenie, rzucone w twarz sejmowi przez ministra spraw wewnętrznych wywoła łunę wstydu na obliczach partyj sejmowych, zarówno tych z lewej strony, podających się zawsze za szermierzy bojowych niepodległości, jak i tych z prawej strony, zarzucających stale demagogicznie, że Rząd słabą wykazuje energję w walce z przewrotowemi elementami.

Tymczasem cóż się dzieje? Stajemy się świadkami najcyniczniejszej obrony przywilejów partyjnictwa sejmowego. Nie to poruszyło i przygnębiło partje sejmowe, że Państwo w razie braku funduszu dyspozycyjnego, mogło być pozbawione środków do obrony wewnętrznego ładu i bezpieczeństwa, ale fakt właśnie, że minister mimo i wbrew woli partyj ten fundusz od Rady ministrów otrzymał. Pp. Woźnicki, Dąbski i Rybarski zademonstrowali natychmiast przeciw oświadczeniu gen. Składkowskiego i solidarne stwierdzili, że partje sejmowe nie mogą się zgodzić na ominięcie formalnego przepisu i że wysnują ze stanowiska Rządu odpowiednie wnioski. „Pereat mundus, fiat iustitia". Precz z bezpieczeństwem wewnętrznem Polski, byleby przywilej partyj sejmowych był respektowany...

Wczoraj na tem miejscu wyraziliśmy niewiarę w podjętą na nowo przez p. Bartla próbę współpracy rzeczowej sejmu z Rządem. Potwierdzenie naszego stanowiska przyszło prędzej, aniżeliśmy się spodziewali.

Jakże p. Bartel wytłumaczy i przekona partje sejmowe, że bezpieczeństwo Państwa jest ważniejsze od ich formalnych ambicyj i papierowych przywilejów, skoro nietylko nie przekona ich sam strażnik tego bezpieczeństwa gen. Składkowski, ale — przeciwnie — zmobilizował całą sejmową partjokrację na szańcu zaciętej obrony tych przywilejów?...

Czyż jaśniej i zdrowiej nie zarysował perspektywy „współpracy" sejmu z Rządem sam przedstawiciel partyjnictwa w parlamencie p. Dąbski, który w polemice z gen. Składkowskim oświadczył: „Cała nasza bytność tu w sejmie staje się iluzoryczną i pozbawioną wszelkiego sensu".

Ależ tak, z pewnością tak!

=⊙=

„Narzędzie w ręku polityki pruskiej"

Berlin, 28 listopada. (PAT.). Na posiedzeniu sejmu bawarskiego przewódcy bawarskiej partji ludowej (odpowiednik centrum na terenie Bawarji) wystąpili w ostrych przemówieniach przeciw Rzeszy, Prusom, zarzucając Rzeszy niemieckiej, że staje się tylko narzędziem w ręku polityków pruskich i oskarżając Rzeszę i Prusy o niestosowanie i łamanie układów, jakie Bawaria zawarła w swoim czasie z Prusami i Rzeszą.

Wystąpienie przedstawicieli bawarskiej partji ludowej, która należy do obecnej nieoficjalnej koalicji rządowej Reichstagu, wywołało wielkie wrażenie w kołach politycznych.

=□=

W myśl traktatu wersalskiego.

Decyzja Poincarego w sprawie odszkodowań.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 listopada. (G) Korespondent „Kurjera Warszawskiego" donosi z Paryża:

Jak należało się spodziewać po geniuszu ducha francuskiego Poincare znalazł najwłaściwszą formułę rozwiązania sporu połączonego ze sprawą ukonstytuowania komitetu ekspertów. Zagadnienie to należy do najbardziej skomplikowanych w całym problemie odszkodowań, przyczem podstępna gra Stresemanna staje się z każdym dniem większem niebezpieczeństwem dla państw sprzymierzonych. Toteż droga, wskazana przez Poincarego, chociaż niemiła Berlinowi, pozwala żywić nadzieję, iż dyskusja potoczy się odtąd w myśl litery i ducha traktatu wersalskiego, tudzież z uwzględnieniem interesów nietylko wielkich mocarstw zachodnich, lecz wszystkich państw sojuszniczych.

Decyzja Poincarego polega na tem, że eksperci francuscy i niewątpliwie innych krajów, wyznaczeni będą nie przez rządy, lecz przez komisję odszkodowań. Oddanie sprawy tej komisji pociąga za sobą dwie ważne konsekwencje:

1. Uwzględnia interesy wszystkich państw, podpisanych pod traktatem wersalskim, a więc także Polski, Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji i innych.

2. Wyłącza możliwość zmniejszenia cyfry długów, określonej na 132 milj. marek zł. według Etat de Payements z dn. 5 maja 1921 r.

Art. 233 traktatu wersalskiego wyraźnie zaznacza, że komisji odszkodowań nie służy prawo modyfikacji sumy długów bez specjalnego zezwolenia rządów zainteresowanych, natomiast komisja odszkodowań może zmienić sumy wpłacane co rok, jak również rozszerzyć liczbę lat spłacania długów przez Niemcy.

Pierwszy punkt zabezpiecza interesy aljantów, drugi daje satysfakcję Stresemannowi co do nowego zbadania zdolności płatniczej Niemiec. Jak się dowiaduje korespondent ze źródeł miarodajnych, zadaniem komisji ekspertów będzie nie zredukowanie sumy długów niemieckich, lecz rozciągnięcie okresu spłat z 32 lat na 62, czyli stosownie do projektowanego układu francusko-amerykańskiego.

Decyzja Poincarego, jak wolno mnie mać, nie była powzięta bez poprzedniego porozumienia z Brukselą i Londynem. Decyzja ta pozwala ponadto spodziewać się, że likwidacja ostatnich problematów wojny nie napotka obecnie na większe trudności.

„Wojna bez wojny".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (G). Z Rzymu donoszą: Prasa włoska okazuje obecnie niezwykle żywe zainteresowanie sprawami polskiemi.

P. Baratelli we wczorajszej „Tribuna" w artykule „Wojna bez wojny" zastanawia się nad tem dlaczego Litwa stawia taki opór Polsce i pisze:

„Jak wiadomo bolszewja z największą uwagę śledzi przebieg nieporozumienia polsko - litewskiego o Wilno, a prasę bolszewicką silnie zaalarmowała pogłoska, jakoby na Litwie miał powstać nowy rząd, skłonny do porozumienia z Polską. Gdyby Litwa zaczęła żyć w pokojowem porozumieniu ze swoją, o tyle potężniejszą od niej sąsiadką, powstałby taki stan rzeczy, któryby absolutnie nie dogadzał bolszewji. Między Rosją a Niemcami powstałaby silna zjednoczona strefa, wyjęta zarówno z pod wpływu bolszewickiego, jak i niemieckiego. Tego bolszewja i Niemcy specjalnie się obawiają. Rozpatrywana pod tym kątem widzenia kwestja Wilna nie jest już tylko sprawą obchodzącą dwa państwa zainteresowane. Jej kulisy polityczne są o tyle szerokie, że każą one nam jeszcze mówić o sobie, aczkolwiek dyplomatycznie jest ta sprawa ostatecznie przesądzona od roku 1923 pełnem przyznaniem Polsce panowania nad Wilnem i całem otaczającem je terytorjum przez wielkie mocarstwa, które bez zastrzeżeń skonkretyzowały objęcie Wilna przez Polskę. Byłoby niesprawiedliwością, gdyby decyzja mocarstw była inną, albowiem kolejne spisy ludności, zarówno przedwojenne jak za okupacji niemieckiej i obecnie wykazują niezbicie, że element polski jest wśród ludności tamtejszej w znakomitej większości.

Artykuł p. Barateliego oparty na ścisłych danych i na poznaniu sprawy na miejscu stanowi bardzo cenny przyczynek do zapoznania opinji europejskiej z rzeczywistym stanem i podłożem zatargu polsko-litewskiego.

Popierajmy przemysł rodzimy i dajmy pracę bezrobotnym.

Z DNIA.

RUMUŃSKI MINISTER PRZYBYWA DO POLSKI.

Warszawa. 28 listopada. (AW.) Na zaproszenie rządu polskiego przybywa do Warszawy w połowie stycznia 1929 roku minister spraw zagranicznych Rumunji w gabinecie Maniu pułk. Mironescu. Wizyta ta ma na celu nawiązanie bliższych stosunków między rządem polskim a nowym rządem rumuńskim.

POLSKO-WĘGIERSKIE ROKOWANIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 listopada. ((zo). Rokowania polsko-węgierskie o dodatkowy protokół traktatu handlowego z Węgrami, odbywające się w Budapeszcie, rozwijają się pomyślnie. Delegacja polska powraca do Warszawy po zakończeniu rokowań w początkach przyszłego tygodnia.

RADA ROZBUDOWY MIAST.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 listopada. (zo). 29 bm. odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady rozbudowy miast, utworzonej przy ministerstwie spraw wewnętrznych. W posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele następujących ministerstw: spraw wewnętrznych, skarbu i robót publicznych, oraz związku miast.

NADUŻYCIA W ŁÓDZKIEJ N. P. R.

Łódź. 28 listopada. (AW.) Śledztwo w sprawie nadużyć w związku NPR.-Prawica na tle wypłaty zasiłków zatacza coraz szersze kręgi. Podczas szczegółowej rewizji policja znalazła w piecu w lokalu tego związku paczki z pieniądzmi w sumie przeszło 1000 zł. Prócz tego znaleziono szereg dowodów rzeczowych, stwierdzających, że defraudacje dokonane były na bardzo znaczne sumy.

Już jest w sprzedaży
wykwintna
HERBATA LIPTONA
GATUNEK „EXTRA“
W ZIELONEM OPAKOWANIU
n12279

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Do

Wielmożnego Pana

D-ra Stanisława

Schaetzel de Merzhausen

w Warszawie.

Przyjmując do wiadomości rezygnację W. Pana ze stanowiska mego generalnego pełnomocnika, uważam za swój miły obowiązek podziękować Mu tą drogą za wieloletnia i wydatną opiekę nad mojemi sprawami majątkowemi, oraz za uporządkowanie nader trudnych i zawiłych interesów związanych z tym zarządem.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

JAKÓB POTOCKI.

Helenów, 21. XI. 1928 r. n12255

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę Naszej nieodżałowej Matce śp. Marji Czaykowskiej i pospieszyli z wyrazami pociechy i współczucia składamy serdeczne podziękowanie

Henrykowie — Włodzimierzowie Adam Czaykowscy.

Emerytury, renty inwalidzkie i pensje.

Warszawa. 28 listopada. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, na wstępie sprawozdawca pos. Krzyżanowski stawia wniosek, aby wygasający dodatek 10 proc. do podatków przedłużyć.

Po wyjaśnieniu przewodniczącego posła Byrki i wicemin. skarbu Grodyńskiego, przystąpiono do preliminarza budżetu emerytur i rent inwalidzkich i pensji.

REFERAT POSŁA KRZYŻANOWSKIEGO.

Sprawozdawca Krzyżanowski zaznacza, że emerytury i renty są tak samo długami państwowymi, jak pożyczki państwowe. Emerytury w całym budżecie nie obejmują wszystkich emerytur, gdyż nie są objęte przedsiębiorstwa i monopole a także emerytury duchownych, natomiast objęte są emerytury poczty. Ponieważ te emerytury wynoszą około 15 miljonów, przeto o tę kwotę zmniejsza się czysty dochód wpłacany przez Pocztę do skarbu. Mówca zaznacza dalej, że przekroczenia działu emerytur i rent są procentowo największe. Wzrost wydatków tłumaczy się szczodrością naszych ustaw emerytalnych, uchwalonych w czasie inflacji. Co do liczby emerytur możnaby sądzić, że Rząd cyfrę tę szacuje nieco za nisko. Jeżeli do 1 kwietnia br. było 19.500 emerytów, to rząd w swoich obliczeniach bierze cyfrę 19.400 a więc o 100 mniej. Ocena ta jest nieco niska. Przeciętne zaopatrzenie emerytalne emerytów ze służby polskiej wynosi 280 złotych miesięcznie, ze służby zaborczej 150 złotych. Oprócz tego rząd preliminuje odprawy tak zw. pośmiertne. Co się tyczy paragrafów „dary z łaski“, to mówca proponuje zmianę tego tytułu na „zasiłki dla osób zasłużonych“. Ilość pobierających te dary z dniem 1 kwietnia br. wynosiła 1.077. Dary z łaski mają tendencję wzrostu. Osobno należy jeszcze doliczyć dary z łaski w budżecie kolei, wynoszące 204.000.

DARY Z ŁASKI.

Pos. Rataj zapytuje o statystykę wieku emerytów. Wiceminister Grodyński wyjaśnia, że ministerstwo skarbu ewidencji emerytów nie posiada oraz, że tytuł „dary z łaski“ ustanowiony jest ustawą.

Pos. Celewicz uważa, że należy zrównać wysokość emerytur urzędników b. państw zaborczych z emeryturami polskimi.

Następnie wywiązała się dyskusja w sprawie zmiany nomenklatury „dary z łaski“. Głos zabierało szereg mówców. Zgodzono się, że nie można pozycji tej zmienić inaczej, jak przez nowelizację ustawy.

EMERYCI ŻYDZI I KONWENCJA RZYMSKA.

Pos. Rozmarin (Koło żyd.) upomina się o urzędników austrjackich narodowości żydowskiej, którzy również pod czas wojny polsko-ukraińskiej stracili posady a obecnie nie mają posad i emerytur. Mówca odczytuje listy otrzymane z Krakowa od Związku oficerów i paru innych związków, których autorzy powołują się na konwencję rzymską, określającą wysokość emerytur.

Wicemin. Grodyński prosi o materjały dotyczące wspomnianych urzędników żydów i wyraża przypuszczenie, że możliwą jest rzeczą, iż ci, którzy emerytur tych nie dostają, muszą na mocy ustawy czekać na dojście do odpowiedniego wieku. Co się tyczy konwencji rzymskiej mówca zaznacza, że Polska ją ratyfikowała i przepisy jej są w naszej ustawie uwzględnione. Emeryci mieszkający zagranicą muszą uzyskać pozwolenie ministerstwa skarbu, co do czego nie były czynione trudności.

Wreszcie komisja skreśliła sumę 40.000 złotych na prace przygotowawcze do reorganizacji systemu zaopatrzeń emerytalnych.

RENTY INWALIDZKIE I PENSJE.

Z kolei pos. Krzyżanowski zdał sprawę z działu 19 „Renty inwalidzkie i pensje“, który w sumie wynosi 134 miljony.

W dyskusji pos. Polakiewicz poruszył sprawę koncesji inwalidzkich, zaznaczając między innymi, że termin odnośnego rozporządzenia upływa w grudniu, należałoby więc przygotować projekt ustawy rewidującej tę sprawę. Idzie o ułatwienie inwalidom życia przez zatrudnienie ich pracą, i o odciążenie skarbu państwa. Przed dwoma laty uchwalił sejm 2 miljony złotych kredytu na nowe warsztaty pracy dla inwalidów, ale dotychczas nikt nie dostał pożyczki.

Po wyjaśnieniu wiceministra Grodyńskiego, poseł Polakiewicz prosi, aby Rząd ogłosił warunki, na jakich można dostać pożyczkę z kredytu 2-miljonowego.

Następnie poseł Pająk stwierdza, że w całem ustawodawstwie inwalidzkiem są wielkie braki. Mówca omawia szeroko sprawę organizacji inwalidzkich i w zakończeniu swego przemówienia stawia wniosek o podwyższenie z 2 na 4 miljony sumy na kapitalizację rent inwalidzkich.

Pos. Snopczyński (BB.) oświadcza, że sprawy inwalidzkie dotychczas są jeszcze w stanie tymczasowości i dalej że nie jest do tej pory przerachowane zaopatrzenie inwalidów na walutę złotową. Inwalidzi ufają, że fundusze na usunięcie tego stanu rzeczy muszą się znaleść. Odpowiadając na wywody posła Pająka mówca odczytuje dosłowny tekst listu w sprawie polityki p. Marjana Kantora, prezesa Związku Inwalidów w tym samym Związku oraz w Banku inwalidzkim. Inwalidzi wojenni, których p. Kantor nie dopuszczał do głosu wdzięczni są Rządowi za to, że wziął ich Związek w opiekę, i że ustanowił zarząd przymusowy, złożony z samych inwalidów. Co się tyczy poruszonej przez posła Pająka sprawy Federacji mówca podkreśla że proponowano Związkowi Inwalidów jako najliczniejszej organizacji, aby do tej Federacji przystąpił a prezesowi tego Związku, nie zaś osobiście p. Kantorowi zarezerwowano stanowisko wiceprezesa. Należenie do Federacji wcale nie znaczy, aby Związek inwalidów rezygnował ze swych praw. Wynika to ze statutu.

WYJAŚNIENIA WICEMINISTRA GRODYŃSKIEGO.

Wicemin. Grodyński, odpowiadając posłowi Pająkowi podkreśla, że zmiana zarządu była konieczna wobec wyników rewizji. Rewizja ta nie jest jeszcze zupełnie ukończona a rezultaty jej Rząd jest gotów przedstawić. Mówca sprzeciwia się wnioskowi o zwiększenie kapitalizacji rent inwalidzkich o 2 miljony złotych, gdyż dotychczasowe kredyty okazały się dostateczne. Dalej przyznaje, że ustawa inwalidzka jest stara, pochodzi bowiem jeszcze z czasów marki polskiej a przeliczenie marek na złote według lex Zoll miałoby ten skutek, że inwalidzi otrzymaliby mniej, niż otrzymują obecnie. Nowela do ustawy jest zatem wskazana. Zamierza się wysłać delegata do Niemiec Czechosłowacji i Austrji dla zbadania na miejscu tej sprawy i wtedy określi się w jakim kierunku ma nastąpić zmiana. W zakończeniu swego przemówienia mówca oświadcza, że pamiętać jednak należy o siłach finansowych państwa.

Pos. Dąbski domaga się nowelizacji ustawy.

Pos. Celewicz żąda przyznania zaopatrzenia także inwalidom narodowości ukraińskiej z wojny polsko - ukraińskiej.

Na tem dyskusję ukończono. Wniosek posła Pająka o kapitalizację rent odrzucono.

SENAT.

Warszawa, 28 listopada. (PAT.). Dziś w południe odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów senackich. Marszałek Senatu Szymański zwrócił się do zebranych o porozumienie w sprawie kandydatów na członków Trybunału Stanu a następnie zwrócił uwagę na konieczność informowania się referentów działów budżetu o przebiegu prac nad tymi działami w komisji sejmowej.

Warszawa. 29 listopada. (PAT.). Na posiedzeniu Senatu sen. Iżycki (Wyzwolenie) w imieniu komisji skarbowo budżetowej zreferował 3 projekty ustaw w sprawie sprzedaży niektórych nieruchomości państwowych. Wszystkie trzy projekty Izba przyjęła bez zmian.

Następnie sen. Posner referował projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Nowela uzupełnia artykuł 23 ustawy w ten sposób, że eksmisja bezrobotnych, którzy otrzymali pracę nie będzie wykonana, jeśli bezrobotny spłaca zaległe komorne w ratach, wynoszących 25 proc. czynszu miesięcznego, doliczonego do bieżącego komornego. Projekt noweli Izba przyjęła w brzmieniu ustalonem przez Sejm.

W sprawie zajść na odczycie pułk. Sławka.

Poznań, 28 listopada. (PAT.) Senat akademicki ogłosił nast. odezwę:

Do młodzieży akademickiej! W sobotę 24 bm., na odczycie prezesa klubu BB. posła Sławka, w obecności p. wojewody, jako przedstawiciela Rządu, jednostki z pośród młodzieży akademickiej dopuściły się zakłócenia przebiegu odczytu. Co więcej, w następnych dniach młodzież ta okazała zupełne nieposzanowanie dla zarządzeń władz akademickich przez odbycie zabronionego zebrania oraz rozszerzała co do profesorów Jakubskiego i Różyckiego zupełnie bezzasadne i kłamliwe zarzuty uwłaczające zarówno Uniwersytetowi, jak i owym profesorom. Z głębokim smutkiem stwierdzić należy, że poraz pierwszy od czasu uzyskania naszej niepodległości odłam młodzieży dał się porwać do poczynań, które podważają podstawy legalnego współżycia władz i obywateli akademickich, oraz nie dadzą się pogodzić z należnym władzom Rzeczypospolitej posłuchem i szacunkiem. Wobec tych wypadków Senat akademicki oświadcza, że tego rodzaju postępowania nie będzie żadną miarą tolerował a winnych pociągnie do surowej odpowiedzialności. Obywatele akademicy! Wierząc głęboko w wasze uczucia patrjotyczne, w wasze kulturalne wartości, wzywam was abyście swojem zachowaniem się nie przynosili ujmy imieniu polskiego studenta, mając zawsze w pamięci dobro i cześć waszej uczelni. W imieniu Senatu za rektora.

Podpis: Grochmalicki, prorektor.

Kino „COLOSSEUM" (dawny Teatr Nowości) **Dziś Premiera.** **Kino „COLOSSEUM"** (dawny Teatr Nowości)
Śmiech uzdrawia. Wszyscy smutni, przygnębieni i zakochani zobaczcie arcywesołą kreację **PAT i PATACHON** w swej najnowszej, najlepszej szlagierowej komedji w 10 aktach p. t. **„STRAŻNICY CNOTY".** — Nadto doborowe uzupełnienie. Początek w soboty i niedziele o godzinie 3-ciej, w dnie powszednie o 4-tej popołudniu.

Kinoteatr **PALACE** Legjonów 9.
Dziś PRZEBÓJ I (szlagier) Zniżki ważne. **GWIAZDA TAWERNY**
wzruszający dramat na tle walki nałogu z miłością do ukochanej kobiety. Z genjalną i uroczą nową gwiazdą Uły. 12292
JENNY JUGO I WILLY FRITSCHEM w głównej roli.

PULSA SHAMPOO F. R. PULS S. A.

„Załagodzona sytuacja".

Oświadczenie premiera Bartla w komisji sejmowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 listopada. (zo) Dzisiejszy dzień w Sejmie rozpoczął się w nastroju niezwykle podnieconym, zakończył się zaś nastrojem niemal idyllicznym. Podniecenie wywołane zostało wczorajszem oświadczeniem ministra Składkowskiego o przyznanie mu przez Radę ministrów funduszu dyspozycyjnego, odrzuconego przez sejm. Sprawa ta była przez cały ranek przedmiotem ożywionych rozmów kuluarowych. Z zainteresowaniem oczekiwano popołudniowego posiedzenia komisji budżetowej, na którem premjer Bartel miał udzielić wyjaśnień.

MARSZ. DASZYŃSKI U PREMJERA BARTLA.

W południe udał się do prezydjum Rady ministrów marsz. sejmu Daszyński, celem odbycia z premjerem Bartlem — jak głosił oficjalny komunikat — konferencji w związku z pracami komisji budżetowej. Wiadomo było jednak, że idzie tu w pierwszym rzędzie o załagodzenie sytuacji. Narada marszałka Daszyńskiego z p. premjerem trwała z górą godzinę.

PREMJER NA ZAMKU.

Na godz. 5 popoł. naznaczone było posiedzenie komisji budżetowej dla omówienia wniosku klubu narodowego, domagającego się wniesienia przez Rząd ustawy o kredytach dodatkowych. Posiedzenie rozpoczęło się z pewnem opóźnieniem, gdyż premjer Bartel był na Zamku, gdzie odbywał naradę z p. Prezydentem, z Zamku zaś dopiero przyjechał do sejmu.

DYSKUSJA W KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Pierwsze przemówienia posłów Woźnickiego (Wyzwolenie) i Czapińskiego (PPS.) były utrzymane jeszcze w tonie dość podrażnionym i opozycyjnym. Obaj żądali od premjera wyjaśnień w sprawie funduszu dyspozycyjnego.

Pos. Bittner (ChD.) oświadczył, że zależy mu na tem, aby incydent był wyjaśniony nie z politycznego, lecz tylko z prawnego punktu widzenia. Przekroczenia ustawy są niedopuszczalne i powodują nietylko parlamentarną, ale i konstytucyjną odpowiedzialność.

Pos. Polakiewicz stwierdza, że samo prawo budżetowania sejmowego napotyka na trudności, gdyż nie jest ono jasne. Mimo tego, że w myśl konstytucji jest mowa o udzieleniu, względnie o odmówieniu Rządowi absolutorjum, dotychczas Najw. Izba Kontroli ani razu takiego wniosku nie postawiła i dlatego mówca zgłasza rezolucję, wzywającą Rząd do przedłożenia w ciągu dwóch miesięcy projektu prawa budżetowego.

Mowa prem. Bartla.

Po tych przemówieniach zabrał głos premjer Bartel.

Warszawa, 28 listopada. (PAT.) Na komisji budżetowej prezes Rady min. prof. Bartel oświadczył między innymi:

Przed kilku dniami w tej sali na stole operacyjnym była tylko jedna sprawa: przekroczenie budżetu, tymczasem drogą pączkowania powiększyło się to i mamy dwie sprawy. Obawiam się, że jeśliby dzisiejsza dyskusja się nie skończyła, to liczba tych spraw mogła by się jeszcze dalej powiększyć. Druga ta sprawa jest równie ważna, jak pierwsza. Trudność polega na tem, że obie przenikają się wzajemnie.

NIEZBĘDNOŚĆ USTAWY BUDŻETOWEJ.

Potrzeba u nas dokładnego prawa budżetowego — zdaje się nie ulegać wątpliwości. Powstaje tylko kwestja, czy rząd ma ograniczyć się jedynie do zamknięć rachunkowych, czy też także ustawy zatwierdzającej wydatki pozabudżetowe. Gdyby się konieczności takiej ustawy nie uznawało, to byłoby obojętne, czy sejm zredukuje budżet do miljarda, czy nie. Możnaby wydatkować jak się chce. Jest to rzeczą nie do pomyślenia i nie przychodzę, ażeby sobie kpić. Może być rzeczą sporną, czy można identyfikować akcję wydatków pozabudżetowych z absolutorjum udzielonem rządowi, ale póki jest stan taki, jak obecnie, ustawa jest niezbędna i będzie to zrobione. Proszę tylko, by Panowie nie żądali tego odemnie dziś ani za tydzień a zapewniam, że Rząd dążyć będzie do tego, by sprawę tę załatwić jak najszybciej.

Na podstawie doświadczenia muszę stwierdzić, że niepodobieństwem jest rządzić przez rok bez kredytów dodatkowych. Istnieją tak zwane wydatki szacunkowe, tj. zależne od cen na rynku, które wymagają takich dodatkowych kredytów, np. ceny żyta i owsa wzrosły podwójnie i wywołały zwiększenie wydatków w ministerstwie spraw wojskowych. Czy Rząd ma czekać na zgodę plenum, gdy w wojsku ludziom i koniom trzeba dać żyto i owies? Bez sumienia nie można rządzić państwem. Takie wydatki biorę na własne sumienie. Trochę zaufania i kredytu trzeba okazać każdemu rządowi. Rzecz inna, że przekroczenia takie muszą być minimalne i konieczne i nie można ich czynić lekkomyślnie. 98 proc. przekroczeń budżetu jest właśnie tego typu. Przyznaję słuszność, że wydatki ponadbudżetowe nie są zjawiskiem normalnem, toteż moją ambicją jest, aby w tym roku były jak najmniejsze, bo będzie to dowodziło uzdrowienia naszych stosunków. Tyle co do pierwszego problemu.

„BY STOSUNKI Z PARLAMENTEM BYŁY JASNE I SZCZERE".

Co do drugiego, to już w wywodzie moim wyraziłem pogląd, że jest rzeczą nienormalną łączenie budżetu — planu przyszłości z robieniem rachunków za przeszłość. Niedobrze się też stało, że wczoraj mówiono o obu rzeczach jednocześnie. bo to zamazuje obraz. Powinno to się zrobić, gdy będzie przedłożone zamknięcie rachunkowe i ustawa o dodatkowych kredytach. Wczytując się w przemówienie min. Składkowskiego sądzę, że Panów mógł urazić chyba ton, a nie treść, bo szczerość nie mogła chyba budzić zastrzeżeń. Powiedział, że przyszedł na Radę ministrów i zażądał funduszu dyspozycyjnego. Trzymam się zawsze metody prawdy i pragnę, aby stosunki między Rządem i parlamentem były jasne i szczere.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE FUNDUSZU DYSPOZYCYJNEGO.

W czerwcu br. minister Składkowski na Radzie ministrów zażądał 5,150.000 zł., motywując jak następuje: „Ponieważ zaszły okoliczności, zmuszające mnie do poczynienia takich wydatków jednorazowo z działu 1, par. 10 „fundusz dyspozycyjny" i ponieważ wydatki te nie cierpią zwłoki i muszą być pokryte jeszcze przed 30 czerwca br. Rada ministrów uchwalić raczy..."

„SPRAWA ZUPEŁNIE W PORZĄDKU"

Rada ministrów obciela żądaną sumę do 3 miljonów, co wraz z przyznaną za I. kwartał kwotą 1'5 miljona złotych stanowi razem 4'5 miljona złotych, choć opierają się na ustawie o prowizorjum budżetowem za czas od 1 kwietnia do 30 czerwca 1928 można było przyznać całe 6 miljonów. Artykuł pierwszy bowiem prowizorjum upoważnia ministra skarbu do otwarcia kredytów na wydatki państwowe w czasie od 1 kwietnia do 30 czerwca 1928 do wysokości jednej czwartej kwot ustalonych w poszczególnych częściach, działach i paragrafach preliminarza budżetowego na rok 1928—29. W myśl zaś artykułu 3 ponad granice ustalone w artykule pierwszym mogą być otwierane do wysokości 50 prc. kredyty preliminowane, które obejmują wydatki inwestycyjne oraz kredyty niezbędne dla wypłaty zasiłków przyznanych funkcjonarjuszom państwowym. Uważam więc, że sprawa ze stanowiska formalnego jest zupełnie w porządku.

KOMISJA PRZYJĘŁA OŚWIADCZENIE PREMJERA DO WIADOMOŚCI.

Warszawa. 28 listopada. (zo) — Oświadczenie p. premjera wywołało wśród posłów jak najlepsze wrażenie, czego wyrazem stał się wniosek, postawiony przez marszałka Rataja. Pos. Rataj (Piast) uważa, że Rząd złożył jasne oświadczenie, które uznaje obowiązek Rządu do przedkładania kredytów dodatkowych. (W tem miejscu premjer Bartel potakuje). Ponieważ o to tylko chodziło — oświadcza pos. Rataj — przeto tę część oświadczenia premjera, proponuję przyjąć do wiadomości.

Po postawieniu wniosku p. Rataja, zarządzono na żądanie lewicy krótką przerwę. W czasie tej przerwy zebrała się komisja porozumiewawcza trzech stronnictw lewicy i odbyła krótką naradę.

Po wznowieniu posiedzenia pos. Woźnicki oświadczył imieniem Wyzwolenia, PPS. i Stron. chłopskiego, że przyjmuje do wiadomości zobowiązanie premjera, iż kredyty dodatkowe zostaną sejmowi przedłożone, stwierdza tylko, że powinno się to stać w najbliższym czasie.

Pozatem oświadcza, że „wczorajsze oświadczenie ministra spraw wewnętrznych nie było zgodne z dzisiejszymi wywodami premjera, wskutek czego mogło wprowadzić w błąd i nas i opinję publiczną, że Rada ministrów w tym wypadku usiłowała zastąpić parlament".

Pos. Trąmpczyński (Klub Narodowy) oświadcza, że premjer dobrze zrobił, iż nie wniósł do tej sprawy atmosfery walki. I dla Rządu ten system jest lepszy. Chodzi o uregulowanie stanu prawnego w Polsce. Dzisiejszy dzień jest precedensem. Mówca czyni zarzut pod adresem Najwyższej Izby Kontroli, że niedość wpłynęła na Rząd, ażeby się inaczej stało, niż się stało.

Pos Czetwertyński zgadza się na wniosek pos. Rataja, wnosi jednak, aby Rządowi postawiono termin do 15 grudnia dla przedłożenia kredytów dodatkowych. — Przeciwko temu terminowi oświadczyła się lewica, poprzestając na zobowiązaniu p. premjera.

W głosowaniu przyjęto wniosek pos. Rataja treści następującej: „Komisja przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. prezesa Rady ministrów, iż Rząd zgodnie z postanowieniami Konstytucji i ustawy skarbowej przedstawi sejmowi niezależnie od zamknięć rachunkowych kredyty dodatkowe na r. 1927-8 do ustawowego zatwierdzenia".

Następne posiedzenie komisji odbędzie się jutro o godzinie 10.30. Na porządku dziennym budżet sejmu i senatu. Po południu dalsze obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

=□=

Warszawa. 28 listopada. (Poczta lotnicza). Wczorajsza burza z powodu męskiego postawienia sprawy przekroczenia funduszu dyspozycyjnego przez min. spraw wewn. Składkowskiego, okazała się, jak z góry można było przewidywać... burzą w szklance wody. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej p. premjer Bartel dał rzeczowe wyjaśnienia, na podstawie których jasnem się stało, że przekroczenia funduszu dyspozycyjnego nie tylko były uzasadnione pod względem merytorycznym, ale również i formalnym. To też wielki alarm, jaki z tego powodu podniosła cała opozycja sejmowa na wczorajszem posiedzeniu komisji i w prasie, spalił na panewce. Kluby stronnictw lewicowych po geście „świętego' oburzenia, dzisiaj ze skwapliwością nader charakterystyczną wycofały się... na z góry określone pozycje. Endecja, wykorzystując tę sytuację, usiłuje w dalszym ciągu odgrywać rolę Katona, aczkolwiek nikt w sejmie nawet członkowie „stronnictwa narodowego", nie bierze tego na serjo.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU STAROSTÓW WE LWOWIE.

Lwów, 28 listopada. (AW.) W ostatnich dniach odbywał się we Lwowie zjazd starostów województwa lwowskiego. Zjazd miał charakter informacyjny. Tematem rozmów były referaty starostów o wycieczkach służbowych odbytych z inicjatywy Min. S. Wewn., o zagadnieniach samorządowych, sprawach pożarnictwa etc. Omawiano też bieżące zagadnienia administracyjne. Zjazd zakończył się dziś wieczorem.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Przegląd prasy.

KOMUNIZOWANIE.

„Przedświt" tłumaczy „Robotnikowi" dlaczego uważa P. P. S. za bolsze wizującą:

Porozumieć się musimy przedewszystkiem co do znaczenia terminu „komunizm". Dotychczas zawsze określaliśmy tą nazwą wszystko, co wchodzi w zakres t. zw. trzeciej międynarodówki, mianującej się „Kominternem" i całej przez moskiewską mafję kierowanej akcji. Wiedzieliśmy, że z pojęciem komunizmu w ideologicznem tego słowa znaczeniu nic to wszystko niema wspólnego. Teraz jednak tak nam jakoś wygląda, jak gdyby panowie z obozu CKW chcieli wmawiać w swoich zwolenników — narazie jeszcze bardzo delikatnie. — że Kominternowi i związanej z nim akcji przyświeca jakaś prawdziwa, poważna i uczciwa socjalna ideologja komunistyczno-socjalistyczna. Coś takiego napisał przecież już dość wyraźnie poseł Zaremba w miesięczniku bundowców, ubolewając, że „nie możemy w krótkim czasie usunąć rozbicia klasy robotniczej na odłam (!!) socjalistyczny i komunistyczny".

Dla nas, panowie z obozu CKW, Komintern i cały sowietyzm, to nadal nie żaden „odłam" ideologiczny w stosunku do socjalizmu, lecz jedynie i wyłącznie akcja burzenia wszelkich podstaw cywilizacji, rozwoju socjalnego i gospodarczego, aby nad tą ruiną mogły dyktatorski terror uprawiać mafje jednostek i organizacyj, rozkazujących wierzyć w to, co im się podoba, i działać tak, jak im się podoba Marksizm w tem wszystkiem, to tylko napis na sztandarach bez żadnego innego celu i sensu, jak tumanienie ciemnoty.

To nazywamy ‚komunizmem" dlatego, że samo to tak się nazwało. Lecz, jeśli panowie z CKW wolą, możemy to nazwać inaczej, właściwiej, — chociaż zato mniej delikatnie, — poprostu — bolszewizmem. Wtedy jednak będziemy musieli mówić również nie o „komunizowaniu", lecz o „bolszewizowaniu" obozu CKW.

„Komunizowanie" to czyli „bolszewizowanie" nie polega na zbliżaniu się do takiej czy innej ideologji. Polega tylko na zbliżaniu się do tych metod burzycielskich, które stanowią jedyną istotną treść całego „ruchu", kierowanego przez Moskwę. Pierwszy zaś krok w kierunku owego zbliżenia, to uznawanie, że jakakolwiek organizacja dyktatorsko-partyjna może postawić swoją wolę i swoje rozkazy ponad koniecznościami ochrony istnienia Państwa i nawet przeciwstawić się tym koniecznościom. Od tego właśnie rozpoczęli w Rosji bolszewicy i błyskawicznie podczas wojny światowej posunęli się do otwartego proklamowania, że Rosja powinna przegrać wojnę, aby łatwiej mógł zwyciężyć ich „program" partyjny.

U wstępu do tej samej drogi znajdujecie się wy właśnie, panowie z CKW, gdy — chociażby na terenie sejmowym — każecie swym posłom głosować nawet przeciw sprawom ogólno-państwowym w imieniu „zasadniczej opozycji" wobec Rządu, który jest rządem wielkiego patrjoty, o wspaniałej, niepokalanej, narodowej czystości.

MOWA MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

„Kurjer Codzienny" pisze:

Wystąpienie ministra Spraw Wewnętrznych gen Sławoj-Składkowskiego na Komisji budżetowej wywołało w kuluarach sejmowych wrażenie, jakoby ze strony Rządu zarzucono taktykę współpracy ze Sejmem.

Zwłaszcza w kołach lewicowych posłowie nie taili swych pesymistycznych przewidywań, twierdząc, iż „pan minister Spraw Wewnętrznych nie uznaje budżetu". Wrażenia te są najzupełniej fałszywe.

Gdyby oświadczenie, jakie dziś minister Spraw Wewnętrznych złożył na sejmowej Komisji budżetowej, ubrać w formę wywodów prawnych, nie wywołałoby ono z pewnością tak podniecającego wrażenia w kuluarach sejmowych, jak to zrobiły proste, z całą otwartością żołnierską wypowiedziane słowa znakomitego generała.

Jeśli zaś idzie nie o wrażenia, lecz o meritum sprawy, to przypomnieć należy, że w swoim czasie Rada ministrów uchwaliła panu ministrowi Spraw Wewnętrznych fundusz dyspozycyjny w wysokości 6 miljonów złotych. Czy ten kredyt zostanie przez Rząd wniesiony do Sejmu, czy też nie, to jest rzeczą do tej pory niewyjaśnioną, a to z tego powodu, że sprawa toczy się w Komisji budżetowej.

Rząd, jak wiadomo, stoi na stanowisku, że wniesienie zamknięć rachunkowych jest całkowitem załatwieniem sprawy. Zresztą w swoim czasie Sejm uchwalił w prowizorjum budżetowem na I kwartał 1928 r., wynoszącem jedną czwartą całorocznego, półtora miljonowy fundusz dyspozycyjny dla ministra Spraw Wewnętrznych.

Zaznaczyć również trzeba, że równocześnie Sejm upoważnił Radę ministrów do przekroczenia tej sumy w razie potrzeby. Już w I-szym kwartale bieżącego roku budżetowego Rada ministrów upoważniła ministra Skarbu do wydatkowania 3-ch miljonów dodatkowych na cele funduszu dyspozycyjnego M. S. W., to znaczy, że fundusz dyspozycyjny wyniósł łącznie 4 i pół miljona zł., a więc o półtora miljona mniej, aniżeli tego żądał później od Sejmu p. gen. Składkowski.

Cała ta sprawa niewątpliwie znajdzie echo w dalszym ciągu debaty budżetowej w Komisji sejmowej.

Na jutrzejsze posiedzenie Komisji przybędzie p. premier Bartel, który, jak się dowiaduję w ostatniej chwili, zabierze głos w czasie debaty

=□=

Ostateczna likwidacja sporu o Chorzów.

Umowa między rządami Niemiec i Polski.

Warszawa, 28 listopada. (PAT.). Między Rządem polskim i rządem Rzeszy niemieckiej zawarte zostało definitywne porozumienie, likwidujące spór polsko - niemiecki o fabrykę w Chorzowie. Dnia 27 bm. minister spraw zagr. Zaleski i poseł niemiecki Rauscher dokonali wymiany not, na mocy których oba rządy potwierdziły ugodę, zawartą dnia 12 listopada br. między skarbem Państwa polskiego, reprezentowanym przez ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, a towarzystwami Bayrische Stickstoffwerke i Oberschlesische Stickstoffwerke, reprezentowanymi przez prof. Caro.

Wymienione noty zawierają również stwierdzenie, że 1. co do sprawy Chorzowa nie istnieją więcej różnice poglądów pomiędzy Rzeczpospolitą polską i Rzeszą niemiecką i 2. skarga zgłoszona do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze w sprawie Chorzowa zostaje wycofana jako bezprzedmiotowa.

O treści ugody z dnia 12 bm. Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że ugoda ta została zawarta na podstawie kompromisu co do wysokości pretensji finansowych obu firm niemieckich, w drodze ustalenia sum, które będą spłacane w sposób następujący: Suma, przewidziana dla Bayrische Stickstoffwerke za używanie jej patentów, metody, aparatów i konstrukcji przez Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie podlega wypłacie częściowo w gotówce dnia 15 grudnia br., częściowo w wekslach, płatnych dnia 15 grudnia 1929 i 1920 r. Suma, należna Oberschlesische Stickstoffwerke spłacona zostanie w 12 ratach rocznych, poczynając od dnia 15 grudnia 1931, ogółem więc spłata dokonana zostanie w ciągu 15 lat, poczem skarb polski ma prawo zarachować spłaty na rzecz Obeschlesische Stickstoffwerke każdorazowo na poczet swych własnych i płynnych w tym czasie pretensji do Rzeszy niemieckiej. Ugoda przewiduje ponadto zawarcie pomiędzy Bayrische Stickstoffwerke a Państwowemi Zakładami Związków Azotowych w Polsce umowy co do wzajemnej ochrony rynku wewnętrznego obu państw i zagranicznych rynków zbytu, o ile przytem wchodzą w rachubę jako biura Syndykat Azotowy w Berlinie albo Farbenindustrie. Bayrische Stickstoffwerke udzielą swej najlepszej pomocy, ażeby dla sprzedaży polskiego towaru zabezpieczyć na rynkach zagranicznych największe uprzywilejowanie.

Warszawa, 28 listopada. (zo). W uzupełnieniu komunikatu urzędowego o likwidacji między rządem polskim a niemieckim sporu o odszkodowania za Chorzów, otrzymujemy następujące informacje: W księdze gruntowej sądu powiatowego Królewskiej Huty, jako właścicielki fabryki związków azotowych w Chorzowie figurowała firma Oberschlesische Stickstoffwerke. Na podstawie umowy z 25 listopada 1920, kierownictwo towarzystwem „Oberschlesische" i zawiadywanie fabryką w Chorzowie spoczęła w ręku Bayrische Stickstoffwerke. Na podstawie zarządzenia państwa polskiego z 30-go czerwca 1922 „Oberschlesische" została wykreślona w księdze gruntowej sądu powiatowego w Królewskiej Hucie, jako właścicielka fabryki w Chorzowie. Jako właściciel został wpisany Skarb Polski, który jednocześnie objął kierownictwo fabryki. Doprowadziło to do szeregu procesów, wytoczonych przez rząd niemiecki przed trybunałem w Haadze.

W tym wielkim sporze trybunał haski wydał już pięć wyroków, a w obecnej chwili ma do rozpatrzenia wniosek rządu niemieckiego, domagający się wyroku przeciw państwu polskiemu. Wobec dobrowolnego układu między rządem polskim i rządem niemieckim, wniosek ten jest bezprzedmiotowy.

Doniosłe znaczenie ma decyzja powołania sądu rozjemczego, w skład którego wejdzie jeden arbiter polski i jeden niemiecki, zaś superarbiter obywatel państwa neutralnego zamianowany będzie przez prezydenta Trybunału w Haadze. Sąd rozjemczy rozstrzygać będzie ewentualne spory między Niemcami i Polską, czy i w jakim stopniu finansowe pretensje Polski do Niemiec mogą być skompensowane wypłatami skarbu polskiego na rzecz „Oberschlesische". Idzie tu o możliwość zarachowania na poczet pretensji Polski do Rzeszy niemieckiej wpłat, które będą wniesione na rzecz „Oberschlesische".

Wreszcie zasługuje na uwagę zgoda towarzystw niemieckich na przyznanie Skarbowi Polskiemu prawa do używania patentów, metod, aparatów i konstrukcyj w fabryce chorzowskiej według stanu z 30 czerwca 1922 r., kiedy Polska objęła zarząd fabryki. W myśl umowy Skarb Polski korzystać będzie z tych patentów bez ograniczenia, a tem samem jest uprawniony do wyrobu karbidu, azotniaku, amoniaku, tlenków azotowych, kwasu azotowego i tp.

Tendencyjnie potraktowane zaiście.

Warszawa, 28 listopada. (Poczta Lotnicza). Wczorajsze zajście pos. Polakiewicza z pos. Chruckim jest tematem ożywionych rozmów. Jak się można było tego spodziewać, zajście o charakterze czysto osobistym, zostało tendencyjnie potraktowane przez niektórych przedstawicieli mniejszości narodowych i część prasy mniejszościowej jako zamach na swobodę sprawowania obowiązków poselskich przez posłów niepolskich.

Należy tedy z naciskiem podkreślić, że takie stawianie sprawy jest niczem innem, jak tylko nową demagogiczną złośliwością, nie mającą nic wspólnego z faktycznym stanem rzeczy.

Warszawa, 28 listopada. (zo). Pos. Chrucki zawiadomił dziś marszałka sejmu, że do sądu marszałkowskiego, mającego rozpatrzeć zajście między nim a pos. Polakiewiczem, zaprosił na arbitra pos. Pużaka z PPS.. Marszałek sejmu zwrócił się przeto do pos. Polakiewicza, aby wyznaczył swego arbitra.

Kinoteatr „FATAMORGANA" pl. Marjacki 10. wyświetla od dzisiaj wielki dramat obyczajowy na tle intrygi i miłości p. t.

NIEDOLA UPADŁYCH DZIEWCZĄT

W gł. roli **Vera Schmiterlow, Rudolf Klein Rogge, Luis Lersch.**

Poraz ostatni we Lwowie

ALRAUNE według słynnej powieści H. H. EWERSA.

Wkrótce w Kinie „CHIMERA". 1290

Ambasador Herbette opuszcza ZSSR.

Moskwa. 28 listopada. (AW.) Krążące od dłuższego czasu pogłoski o bliskiej dymisji ambasadora Francji w Moskwie Herbette sprawdzają się. W tutejszych kołach politycznych określają już termin ustąpienia ambasadora Francji na początek grudnia. Dymisja Herbette'a miała być wywołana jego prośbą, motywowaną ciężkiem dla jego zdrowia klimatem moskiewskim, a także brakiem widoków na istotną poprawę stosunków franko-sowieckich w czasie najbliższym.

=□=

180 tys więźniów politycznych w ZSSR.

PROJEKT KARY ŚMIERCI I ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ GMIN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 listopada. (G) Generalny prokurator Unji Sowieckiej Krylenko przedstawił na prezydjum WCIK'a projekt zmiany kodeksu karnego. Krylenko motywuje potrzebę tej zmiany wzmagającemi się aktami terroru przeciw urzędnikom i działaczom komunistycznym, które przybrały masowy charakter, stwierdzając, że więzienia sowieckie są przepełnione, a liczba więźniów politycznych przekracza 180 tysięcy.

Krylenko dochodzi do wniosku, że izolacja przestępców w więzieniach jest bezcelowa. Żądane przez Krylenkę reformy kodeksu polegają na rozszerzeniu zasady stosowania kary śmierci, oraz wprowadzenie do kodeksu zasady kolektywnej odpowiedzialności gmin wiejskich, na których terenie popełniono akty terroru.

RZĄD SOWIECKI UDZIELIŁ AGREMENT V. DIRCKSENOWI.

Berlin. 28 listopada. (PAT.) Rząd sowiecki udzielił agrement dla dyrektora dep. ministerjalnego v. Dircksena. Obecnie nominacja von Dircksena na stanowisko ambasadora Rzeszy niemieckiej w Moskwie nastąpić ma w najbliższych dniach.

POLEPSZENIE STANU ZDROWIA KRÓLA JERZEGO.

Londyn, 28 listopada. (PAT.). Ag. Reutera podaje: List przesłany przez konsylium lekarzy gabinetowi Baldwina oświadcza, że wobec infekcji prawego płuca istnieje jeszcze obawa o zdrowie króla, jednakże stan zapalny stracił na ostrości, co należy poczytać za poprawę. Chory zachowuje pełnię sił.

„Rozumny system“.

Pod tym zjadliwym tytułem rozprawia się wczorajsze „Diło“ we wstępnym artykule ze stanowiskiem „Słowa Polskiego“ w sprawie miejscowej polityki narodowościowej. „Diło“ pisze:

— „Słowo Polskie“, ideolog polskiej polityki we wschodniej Galicji i wogóle na „Kresach“, we wczorajszym artykule „Pożądana zmiana“ wyraża zadowolenie i uznanie z powodu rządowych kroków w stosunku do ukraińskich kulturalno - oświatowych i gospodarczych instytucyj w kraju i z powodu dyplomatycznych pociągnięć za granicą. Wszystkie te kroki i próby nazywa organ — inspirator „kresowej“ polityki „słusznym i rozumnym systemem silnej ręki.

„Uporządkujmy wypadki ostatnich tygodni, nie wdając się w poprzedzające je zjawiska, ani w ich analizę. Należałoby tylko przypomnieć, że jeszcze a jakie dwa — trzy miesiące przed ostatnemi wypadkami listopadowemi w prasie polskiej ze „Słowem Polskiem“ na czele rozpoczęła się t. zw. regionalna kampanja pod sztandarem zwężonego Puszkinowego hasła, by wszystkie ukraińskie „etniczne“ rzeki zlały się w polskiem morzu. Jest to jedyne celowe rozwiązanie problemu narodowego w współczesnej Polsce wogóle, a ukraińskiego w szczególności. Te ukraińskie rzeczki mają zlać się w polskiem morzu w działalności oświatowej, kulturalnej i gospodarczej, a o ile chodzi o działalność polityczną, to tu nie dopuszcza się nawet żadnej dyskusji. Tu wystarczy „silna ręka sprawiedliwej administracji“.

Zdając sobie doskonale sprawę z zasadniczej i głębokiej różnicy, która dzieli nasz stosunek do t. zw. mniejszości od stosunku i polityki dawnej narodowej demokracji, „Diło“ udaje naiwność i usiłuje „zdyskredytować“ obecną politykę, przedstawiając ją — wbrew swemu głębokiemu przekonaniu — jako wierną kontynuację, a nawet zaostrzenie dawnej polityki narodowo - demokratycznej. I biada z tego powodu:

„Stanisławowski wojewoda, pułkownik Nakoniecznikow - Klukowski rozwiązał w 14 miejscowościach towarzystwa gimnastyczno - pożarnicze „Łuhy“ i „Sokoły“ za „przekroczenie zakreślonej statutem działalności“. Czy na tem koniec, czy to dopiero początek szeroko zakrojonej „działalności“? — Wszystkie oznaki wskazują, że na tem nie skończy się „rozumny system“, bo inspiratorzy jego dalej wiodą swą podbudzająco - suggestywną robotę. Na całem terytorjum wschodniej Galicj odbywają się rewizje w ukraińskich czytelniach, towarzystwach gimnastycznych, kooperatywach i prywatnych mieszkaniach. Szczególnie szeroko objęły te rewizje kooperatywy i wogóle gospodarcze instytucje i choć — zupełnie naturalnie — rewizje te nie mogły dać żadnych argumentów represyjnych w ręce władzy policyjno - administracyjnej, prasa polska, referując je, i to przeważnie na podstawie naszych relacyj, chętnie dodaje stereotypowy frazes: „W wyniku tych rewizyj ustalono, że cały szereg towarzystw, które nazewnątrz mają cele i pozory organizacyj gospodarczych, prowadził akcję, nie mającą nic wspólnego z gospodarczą w ścisłem tego słowa znaczeniu“.

Irytując się, że „Słowo Polskie“ rejestruje drastyczniejsze objawy nielojalności czy to państwowych nauczycieli, oddających się polityce przeciwpaństwowej, czy też przez państwo utrzymywanych szkół, w których jest krzewiona nienawiść do państwa, „Diło“ woła z demagogicznym patosem:

— „Wczoraj organ „zjednoczonej setki“ (Zespołu Stu — przyp. red. „Słowa Polskiego“) uderzył na ukraińskie gimnazjum tarnopolskie, bo ono jedyne z pięciu ukraińskich gimnazjów państwowych jeszcze nie przeszło procesu dziesiątkowania. Otóż i na nie kolej“.

I kończy:

— „A wszystko to nazywa się „jedynie słusznym i rozumnym systemem silnej ręki“.

Wałeczki i kit
do uszczelniania okien
11500 t **poleca**
Ludwik Hoszowski
Lwów, Akademicka 3. Telef. 669.

„Ukraińcom“ nie wolno nosić „sportowych ubrań“.

Dowiadujemy się z „Chwili“, że p. Celewicz w mowie, jaką wygosił na posiedzeniu komisji budżetowej oświadczył:

Sama lojalność wymagała, aby Ukraińcom oszczędzić triumfalnego obchodu oswobodzenia Lwowa. Wszystkie sprawy dotyczące Ukraińców, bez względu na to, do jakiego należą resortu, załatwia się w wydziale narodowościowym Min. Spraw Wewnętrznych i bez aprobaty naczelnika wydziału p. Suchenka nie można dostać nawet kredytu. Tezą p. Suchenka zaś jest uznawanie działalności apolitycznych instytucyj za polityczna. Pomagają mu w tem Wydziały bezpieczeństwa.

Mowca cytuje — podaje „Chwila“ — przykłady, że członkom stowarzyszeń ukraińskich nie tylko nie wolno nosić sportowych ubrań, ale obecnie przeprowadza się liczne rewizje po domach ukraińskich i ubrania te się konfiskuje. Następnie poseł Celewicz przedstawił stosunki w dziedzinie samorządów. Urzędników ukraińskich przenosi się w głąb kraju. Konfiskaty pism ukraińskich są wprost masowe. Ostatnio zdarzył się nawet wypadek skonfiskowania ukraińskiego hymnu narodowego: „Szcze ne wmerła Ukraina“. Mowca oświadcza, że wobec negatywnego ustosunkowania się politycznego do Ukraińców, klub mowcy wypowiada się przeciw budżetowi M. S. Wewn.

=□=

List posła Chruckiego.

Wypadkiem posła Chruckiego wzruszyła się w prasie lwowskiej i przejęła najgłębiej „Chwila“, która ze spoliczkowania p. Chruckiego zrobiła wielkie wydarzenie, niemal, że nie wyszła w czarnych obwódkach opisała cały incydent najdokładniej i grubym drukiem na pierwszej stronie— na dalszych zaś podała tekst listu, jaki p. Chrucki bezpośrednio po policzkach wysłał do marszałka sejmu, p. Daszyńskiego.

List ten przytaczamy:

„W dniu dzisiejszym zdarzył się przykry incydent. Na komisji budżetowej poseł Klubu ukraińskiego. Celewicz, oświadczył, mówiąc o polityce min. spr. wewnętrznych: „Nawet hr Uwarow oświadczył w swoim czasie: „Nie wolno drażnić uczuć tego pokolenia polskiego, które brało udział bezpośredni w powstaniu“. U nas nie postępuje się nawet wedle wskazań hr. Uwarowa“.

— Na te słowa oświadczył pos. Polakiewicz, że to się nie odnosi do Ukraińców. Wówczas wypowiedziałem pod adresem pos. Polakiewicza słowa:

— Pan nie dorósł nawet do hr. Uwarowa, a tylko do żandarmów.

Pos. Polakiewicz odezwał się na to:

— Co pan powiedział?

Odpowiedziałem:

— Powiem to panu po posiedzeniu.

Po odbyciu posiedzenia wyszedłem z posłem Celewiczem a za mną udał się poseł Polakiewicz i zbliżywszy się do mnie, zapytał ponownie: „Co pan powiedział?“.

Przedstawiłem mu wszystko, co miało miejsce na komisji budżetowej, wówczas poseł Polakiewicz oświadczył: „Gdybyś pan był Polakiem, tobym pana zato spoliczkował“ — i zażądał, abym to „odszczekał“ na komisji.

Propozycję pos. Polakiewicza odrzuciłem, a na jego żądanie, po raz wtóry przedstawiłem, co się działo na komisji budżetowej.

Poseł Polakiewicz znowu oświadczył, że gdybym był Polakiem, to byłbym natychmiast spoliczkowany.

Po tych słowach p Polakiewicz odwrócił się i odszedł. Nagle jednak przystąpił do mnie i zapytał: „Co pan powiedział?“ **Odpowiedziałem mu używając tylko słowa „jeżeli“**, bo będąc oburzony całym „przebiegiem rozmowy“ z p. Polakiewiczem, **tylko te słowa mechanicznie powtarzałem.**

W tem miejscu p. Polakiewicz okropnie czynnie mnie znieważył i szybko się odwrócił, tak, że nawet uderzył się o ścianę, poczem wrócił do sali budżetowej. W ślad za umykającym(?) posłem Polakiewiczem **rzuciłem słowo: „warjat“.**

Podając do wiadomości przebieg tego zajścia, **zastrzegam się ostro przeciwko systemowi reagowania na opozycję ze strony klubów lewicy polskiej, jak i mniejszości narodowych**, który od pewnego czasu uprawiany jest na terenie sejmu. — Z poważaniem S. Chrucki, poseł na sejm“.

=□=

Ze sztuki.

(Grott. Lam, Gałek, Giżbetówna i inni).

Prócz K. Wygrzywalskiego neoklasycyzm, ale zupełnie inny, zorjentowany w kierunku plastycznej bryłowatości kształtu i zmatowanego kolorytu o przewadze tonów piaskowych, reprezentuje na wystawie jeden tylko Władysław Lam. „Bojko“ jest nowym przykładem, jak świetnie ten artysta umie wyrażać pewne ogólne z reguły smutne nastawienia psychiczne prymitywnych ludzi w oczach tego chłopaka jest bezmiar zmęczenia i beznadziei, złączonej z alkoholicznem zamroczeniem.

Impresjonizmowi wiernym na całym swym froncie artystycznym pozostał Teod. Grott, który jest wirtuozem intensywne kolorystycznej plamy akwarelowej. Włada nią z taką samą niemal swobodą i nieomylnością, jak Fałat, do którego czasem zbliża się także w tonie (Wyrąb lasu) Głównie jednak celuje w zespołach barw jasnych, gorących, które wprost płoną bujną radością życia. Szczególnie dodatnio działa to w jego kwiatach („Róże“. „Primule“) Niemniej dobre wyniki daje ta metoda w zastosowaniu do widoków nadmorskich z Orłowa i St. Tropez. Portrety i akty, bez zarzutu zresztą budowane, wychodzą mniej efektowne w kolorze.

W bladych, zamglonych, szerokich płaszczyznach lekko niebieskawych śniegów lub fioletowych pól krokusowych wypowiada Stanisław Gałek z dużą szczerością uczucia swoją miłość dla Tatr Zakopanego i Poronina. Każdy taternik niewątpliwie ze wzruszeniem patrzy na te płótna, skąd wychylają się ku niemu znane zarysy Młynarza, Wysokiej, Rysów, Mięguszowieckiej turni i t. d. Tam gdzie modre zwały gór, są porozdzierane i rozdrobnione pasmami śniegu lub płatami mgieł, działa Gałek mniej suggestywnie. Delikatnie szarawy w tonie portret kobiecy jest udatny, natomiast czarny portret męski zupełnie fotograficzny.

Kompletnie inny rodzaj impresjonizmu uprawia Marja Giżbertówna. Nerwowe, niespokojne, rozpierzchnięte plamy i smugi barwne z rozmachem chlaśnięte najczęściej na tekturę, która nie raz z pod powłoki barwnej przeziera, szare i zmatowane w tonacji, tylko tu i ówdzie ognistemi akcentami kolorystycznemi rozjaśnione, wyłaniają kształty, jakby z poza mgły. Trochę Boznańska, czy Carriere podany na jasno. — Obrazki i obrazy, wykonane taką fakturą wyglądają jak pastele, choć są malowane olejno. Dobrze wychodzą na takim procederze, a w każdym razie oryginalnych cech nabierają narcyzy, astry, róże, piwonje i maki, sosny, wierzby i inne drzewa, widoki z Viareggio, Tarnopola i Niemirowa i małe pejzażyki, które czasem robią wrażenie wariacyj na tematy Stanisławskiego, a dalej główki dziewczynek i starców. Niejasność kształtów, zanurzonych w impresjonistycznej mgiełce sama przez się niejako zaprasza do fantastyki, erotyczno-marzeniowej („Aleja miłości“), tragicznej („Smutek“) lub groteskowej („Lalki“, „Karuzel marjonetek“). — Wszedłszy na tę drogę, artystka zapragnęła stworzyć wielką kompozycję idealistyczno-symboliczną i namalowała „Golgotę“, w którą włożyła wielki wysiłek i dużą umiejętność. Ale choć niemało wyrazu ma bolesny Chrystus, choć rozpacz i zgroza miotają ludźmi, zgromadzonymi pod krzyżem, całość nie wywiera zamierzonego wrażenia: ruchliwość i zwiewność barw zwiewa wszelkie głębsze wzruszenie. Tu trzebaby siły jakiegoś Pautscha, Mollowa gama artystki w takich wypadkach zawodzi.

Jaskrawemi efektami kolorystycznemi usiłuje zdobyć widza Paweł Janusz Janowski. Maluje więc z dużą zresztą wprawą, balleriny, kokotki i cowboyów — zanurzając te postacie w powodzi krzyczących tonów niebieskich, czerwonych i żółtych, skontrastowanych z czernią. Atmosfera music-hallu i dostowana do niej psychika Rutyna niewątpliwa ale zarazem widoczny brak chęci do rozwiązywania poważnych problemów malarskich. Zbyt często przypomina się Kidon i jego łatwe sukcesy. Wolę tego artysty bezpretensjonalne głowy kobiet mężczyzn i dzieci, bo widać w nich rzeczywisty temperament malarski, a nie raz pogoń za doraźnym efektem.

Wystawę uzupełniają Edwarda Borzemskiego małe szkice pejzażowe z nad polskiego morza i charakteryzowana już poprzednio na tem miejscu dobra grafika W. Osseckiego, na które składają się mocne w tonie drzeworyty i subtelne miedzioryty, przeważnie architektoniczne i pejzażowe.

Wł. Kozicki

Barany ... y ... rauliczne
KUNZ LWÓW, Telefon 1—96
Króla Leszczyńskiego 41
n1163

NADESŁANE

(Za te rubryke Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

J. W. P. **Mostowemu,** dyrektorowi szpitala w Brzeżanach za szczęśliwie przeprowadzoną i udaną operacje i leczenie mej żony, J. W. P. Drowi **Wiktorczykowi** oraz siostrom szpitala w Brzeżanach za troskliwą opiekę podczas choroby, tą drogą składa serdeczne podziekowanie

Alfred Mądracki
urzędnik sądowy.

12261n

Żeromski dla wszystkich.

Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie rozpoczęło w uroczystym miesiącu dziesięciolecia subskrypcyjne wydanie dzieł Żeromskiego, realizujące piękną myśl dobrej i taniej książki. Zbiegło się to z jubileuszem ćwierćwiekowej działalności właściciela Towarzystwa, zasłużonego wydawcy Jakóba Mortkowicza. Jest to jeden z najświetniejszych naszych księgarzy. Katalog jego wydawnictw może być katechizmem polskiego wydawcy, tak dalece wolny jest od wszelkiej zmazy. Niepodobna sobie wyobrazić firmy Mortkowicza nie już na jakiejś tandecie, ale nawet na takiej książce, która w niczem nie przynosząc ujmy, żadną nie wybija się zaletą. Czujny i pełen inicjatywy, przez dwadzieścia pięć lat swej pracy, potrącił o wszystko co w tym okresie dokonywało się ważnego w obrębie literatury polskiej i zagranicznej. Swą inteligencją, smakiem i kulturą stworzył charakterystyczny dla siebie typ książki, jednako wytworny w drobnej broszurze, jak i w okazałem ilustrowanem folio.

Człowiek, w którego życiu były miesiące więzienia za konspirację wolnościową, który porał się z „bibułką“ jaką mu przywozili Piłsudski i Wojciechowski, stał się jakby z samego przeznaczenia wydawcą i niestrudzonym propagatorem dzieł Żeromskiego. Od szeregu lat ukazywały się one w miarę powstawania, przechodziły szczeble coraz nowych wydań, zbierały się w całkowity cykl wielkiego pisarza, otrzymywały niekiedy tak wspaniałą formę, jak monumentalna edycja „Popiołów“, wreszcie teraz skierowały się wartkim strumieniem ku najszerszym masom. Dogodne warunki prenumeraty umożliwiają nabycie tego wydania nawet ludziom biednym. Na liście subskrybentów zdumiewa przemożna większość drobnych urzędników, rzemieślników, kolejarzy, wogóle ludzi, którzy na rynku księgarskim zazwyczaj nie wchodzą w żadną rachubę. Niejednokrotnie do zamówienia dołączają listy, pełne głębokiej radości. Okazuje się prawdziwy głód książki tam, gdzie nie dociera nasze ospałe i biadające księgarstwo. Potrafiło ono dotychczas obdarzyć masy jedynie wydawnictwami groszowemi. Wiadomo, czem były takie książki: — zwyczajnem śmieciem, zarówno w swym szkaradnym wyglądzie, jak i w swej treści ordynarnej. Tomik zaś Żeromskiego kosztuje 1 zł. 50 gr. i zawiera dziesięć arkuszy doskonałego papieru, pokrytego najstaranniejszym drukiem. Jest to u nas pierwszy tego rodzaju sukces rzetelnej kalkulacji wydawniczej.

Może mieć niezwykłe następstwa. Majestatyczne słowo Żeromskiego wtargnie do domów, w których nigdy dotychczas nie gościło. W tysiącach dusz ciemnych i błędnych może ono otworzyć świadomość tych wysokich regjonów, w jakich rodzi się i rozwija piękno.

J. P.

Dr. Tadeusz Kasprzycki

nl 1496 **dentysta**

ordynuje stale osobiście

Lwów, ulica Romanowicza l. 3. przedłużenie ul. Akademickie.

Społeczeństwo akademickie w Polsce.

JAK ŻYJE 40.000 AKADEMIKÓW?

Społeczeństwo akademickie w Polsce urosło już do cyfry, przekraczającej 40.000 osób, studjujących na 12 wyższych uczelniach państwowych i 4 niepaństwowych.

W ostatnim roku akademickim studjowało na wyższych uczelniach około 30.000 mężczyzn i 10.000 kobiet (w r. 1918 studjujących było: przeszło 15000 mężczyzn i 2.500 kobiet). Pod względem wyznaniowym między studjującymi jest około 32.000 wyznania chrześcijańskiego, około 8.000 wyznania mojżeszowego i przeszło 200 osób innych wyznań, co procentowo wynosi — 80 i 20 procent. Interesująco wygląda statystyka naszego społeczeństwa akademickiego pod względem przedmiotu studjów. I tak: na pierwszem miejscu stoi filozofja z jej różnemi specjalnościami, która gromadzi aż około 14.000 studjujących; dalej prawo, które w ogólnej liczbie grupuje przeszło 9.000 akademików; na następnem miejscu stoi medycyna około 4.000 słuchaczy; mechanika i elektromechanika około 1.800 studjujących; komunikacja i inżynierja — 1.700; nauki handlowe około 1.700; najmniej zwolenników ma miernictwo — 166 słuchaczy sztuki piękne przeszło 300, dentystyka przeszło 400.

Jak żyje i pracuje ta falanga młodych ludzi?

Blisko 4.000 studentów mieszka w domach akademickich, wybudowanych przeważnie własnemi środkami, których wartość przekracza 12 milj. zł. — 1.000 studentów korzysta ze stypendjów akademickich zwrotnych, których liczba wzrasta rokrocznie o 50. Około 7.000 akademików korzysta z własnych jadłodajni; około 8.000 studjujących znajdzie doraźną pomoc w postaci długoterminowych pożyczek ;ponad 500 młodzieży spędzić może za bardzo niską opłatą wakacje w miłem środowisku kolegów nad morzem, w lasach wileńskich, czy też w górach. — Studenckie Kasy chorych, sanatorjum dla gruźliczych w Zakopanem i Mikuliczynie roztaczają opiekę nad zdrowiem fizycznem młodzieży, własne zakłady przemysłowo-handlowe (drukarnie, sklepy, warsztaty) dają dochód na potrzeby doraźnej pomocy. Świeżo wykończony kosztem ponad 300.000 zł. wielki stadjon sportowy Akademickiego Związku Sportowego dopełnia pracę społeczeństwa akademickiego w Polsce jeśli chodzi o szerzenie kultu zdrowia i tężyzny.

Młodzież, pozbawiona pomocy rodziny, a niekorzystająca z uprawnień stypendjalnych, lub otrzymująca często bardzo niedostateczne stypendja, musi szukać zarobków podczas studjów. Do sekcji pośrednictwa pracy zgłasza się około 3.000 studentów, z których około 60 procent otrzymuje pracę.

Akademik naogół niechętnie jest widziany w handlu i przemyśle, to też najczęściej musi zarobkować korepetycjami i imać się zajęć dorywczych.

Tyle co do własnej samapomocy akademickiej. Wydatki Państwa w tej dziedzinie wynoszą rocznie przeszło 30 milj. zł. W tem około miljona stanowią stypendja i zasiłki, przeszło pół miljona idzie na budowle; wreszcie przeszło 21 miljonów pochłania uposażenie personelu wykładowców i przeszło 700 tysięcy wydatki rzeczowe.

Pr.

=□=

Obchód ku czci Ignacego Łukasiewicza w Towarzystwie Aptekarskiem we Lwowie.

Nie przebrzmiało jeszcze echo niedawnych krośnieńskich uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik Ignacego Łukasiewicza, kiedy z pośród organizacji aptekarskich w Polsce, pierwsze, Towarzystwo Aptekarskie we Lwowie, pospieszyło z urządzeniem obchodu ku czci swego znakomitego Członka. Obchód odbył się w sobotę, dnia 24 bm. w bardzo pięknie odnowionej wielkiej sali Towarzystwa, zapełnionej po brzegi przez przedstawicieli farmacji ze Lwowa i z prowincji. Uniwersytet Jana Kazimierza i Uniwersytet Jagielloński reprezentował prof. dr. Włodzimierz Koskowski, Towarzystwo lekarskie prezes dr. Witold Ziembicki.

Uroczystość zagaił prezes Towarzystwa Aptekarskiego dr. Jan Poratyński, a podniósłszy w przemowie swej ol brzymie, a niestety prawie zapomniane zasługi Ignacego Łukasiewicza, który jako twórca przemysłu naftowego w Polsce, wynalazca destylacji ropy i konstruktor pierwszej lampy naftowej pozostanie na zawsze chlubą polskiej farmacji, odsłonił jego portret, zawieszony w sali obrad Towarzystwa. Zebrani przez powstanie złożyli hołd pamięci uczonego — aptekarza i wielkiego obywatela, „który szlachetność uczuć połączył z potęgą wiedzy“, — poczem dr. Henryk Ruebenbauer w znakomitym wykładzie, na tle historycznem, uwypuklił działalność Łukasiewicza i wykazał doniosłość jego odkryć.

W podniosłym nastroju odczytano następnie telegramy i listy, które nadesłali prof. Tad. Estreicher imieniem Oddziału farmaceut. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Polskie Powszechne Towarzystwo Farmaceutyczne z Warszawy, Warszawskie Tow. Farm., Wileńskie Tow. Farm., Łódzkie Tow. Farm., Związek Aptekarzy lwowskich, Związek Zawodowy pracowników farmaceutów, prezes Tow. Farm. Nowak z Częstochowy, Mr. Oberlender ze Lwowa, Mr. Weiss z Borysławia, Mr. Skowroński z Myślenic i wielu innych. — Hucznymi oklaskami przyjęto oświadczenie prezesa Ehrbara, komunikujące, że Izba Aptekarska Małopolski wsch. z okazji obchodu składa kwotę 1000 zł. na stypendjum im. Łukasiewicza, przeznaczone dla studenta farmacji.

Dla trwałego uczczenia zasług Łukasiewicza we Lwowie i dla upamiętnienia faktu, że dzięki skonstruowanej przez niego lampie, we Lwowie, w lwowskim szpitalu powszechnym, po raz pierwszy na świecie, w r. 1853 zastosowanem zostało oświetlenie naftowe, upoważniono wydział Tow. Aptekarskiego do poczynienia starań, ażeby reprezentacja miasta zechciała jedną z ulic Lwowa, ewentualnie ulicę w pobliżu Szpitala Powszechnego, nazwać ulicą Ignacego Łukasiewicza. Na pomnik Łukasiewicza w Krośnie złożyli zebrani doraźnie kwotę 205 zł.

Po zakończeniu uroczystości otworzył prezes Towarzystwa dr. Poratyński nowokreowaną Czytelnię Tow. Aptekarskiego, która służyć będzie pogłębieniu nauki i pielęgnowaniu życia towarzyskiego. Do zebranych przemówił bardzo serdecznie senior aptekarzy lwowskich Mr. Fryderyk Dewechy, poczem wydział Towarzystwa podejmował obecnych gościnnie w salach Czytelni.

=□=

ANDRZEJ DOMAISON. 1)

Lwica Uara.

(Autoryzowany przekład z francuskiego)

Gorąca i ciężka godzina. Czas siesty popołudniowej. Uara i jej pan spali na werandzie otaczającej dom dookoła. On, na szezlągu od strony ogrodu, gdzie popołudniową porą było najchłodniej a zarazem i najdalej od ludzkiego gwaru, ona z przeciwnej strony, rozciągnięta koło schodów zajmując sobą pół werandy. Pan jej przywiązywał ją tu rozmyślnie, aby wypocząć w spokoju, natrętni i nudziarze bowiem nie nalegali zbytnio widząc, za kratą bramy rude cielsko dziewięciomiesięcznej lwicy, wielkiej, jak pies z góry św. Bernarda, a dłuższej odeń z wąsatemi wargami pod któremi kryły się zęby białe, dziś już grubości wskazującego palca, z czterema łapami szerokości dwóch dłoni, które aczkolwiek nie wyglądały srogo, mogły były jak nic zatłuc młodego cielaka.

Człowiek, syn Francji, był filozofem zabłąkanym między dwie epoki: prapogwał rękami i mózgiem. Mając lat dwadzieścia poszukiwał sensu życia poza granicami naszej cywilizacji i zdało mu się, że znalazł go w pętli Nigru, na wysokości pięciuset metrów, na pograniczu krainy Massisów, u Bobosów, dumnego ludu odziewającego się dotąd jedynie w łuk i dwa kołczany, z których jeden był przeznaczony na strzały.

Jego czarni służący przybyli z nim od Wybrzeża i Nigru mieli Bobosów za zupełnych dzikusów. Bobosi zaś byli według własnego mniemania pierwszymi mędrcami w świecie, palącymi bezustanku z przymrużonemi oczyma tytoń ze swych małych plantacyj, podczas gdy niewiasty przyrządzały im proso, służące za całe pożywienie. Skoro pragnienie mięsa sprowadzało im ślinę do ust, otaczali w cztery wsie wielki sznur lasu i ubijali pałkami wszystko co tam żyć mogło, antylopy, dziki, węże, stworzenie skrzydlate, nie darowując i szczurom, jeśli nie miały czasu wśliznąć się do swych kryjówek. Wieczorem — suta uczta, po której nie zostawało śladu dziczyzny, upieczonej w skórach.

Owóż, wśród tych pierwotnych istot o pojęciach tak prostych, jak wędrowna linja ich strzały, zbudował domostwo obcy człowiek, dom z suchej cegły, piętrowy, z werandą naokoło, otwartą na górskie podmuchy, w cieniu której spędzał godziny wypoczynku.

Ten dom nakryty grubą strzechą zamknął ośrodek doliny okolonej dżunglą i lasami, mniej więcej jak arena cyrkowa amfiteatralnemi stopniami.

Człowiek, po za swemi zajęciami dozorował ogrodu i kapusty, pielęgnował konia i sałatę, próbował myśleć i nudził się niekiedy.

Pewnego dnia myśliwi zabili lwicę i zabrali jej lwiątka, samca i samiczkę. Mały samiec źle się spisał, zadrapał zwierzchnika wsi, który ubił go za to uderzeniem pałki i spożył tegoż samego wieczoru. Samicę, znaczoną jeszcze żółtemi kółkami po bokach, przyniesiono białemu człowiekowi, który kupił ją dla rozrywki.

Zwierzę miało już czwarty miesiąc, porykiwało sobie, nie wiedząc same czemu i tuliło uszy. W istocie miało o trzy miesiące za wiele, aby stać się dzieckiem domu. W ciągu trzech miesięcy życia w lesie z ojcem lwem i mamą lwicą, Uara, nosząca to imię od skrótu rodzinnego imiana „bambara“ posiadała już pewien swoisty charakter. Nie miała nic z niewinności, z dziecięcej potulności lwiątek porwanych w pierwszych dniach życia i ssących pokornie flaszkę czy kozę.

Lecz właśnie ta dzika cecha przyczyniała się wielce do przywiązania, jakiem ją darzył samotny jej właściciel: nie psa przynajmniej kupił, psa o wielkich pazurach, jakimi są lwiątka otwierające po raz pierwszy ślepia w domach swoich panów. Uara zawęszyła już przedtem świeże mięso, próbowała nawet lizać je lekkiemi pociągnięciami małego, chropowatego języczka, na wzór matki przykucniętej nad ciałem bawołu, czy antylopy, ten obyczaj podszepnął jej zmysł dzikości, złożony z obawy i chęci budzenia trwogi, leżący na dnie ducha zwierząt wojnych.

Wychowanie Uary nie było więc rzeczą łatwą: wszystko w niej wyrażało niedowierzanie, uszka tuliły się lub stawały sztorcem, z nagłością ostrą a żywą, woń człowieka wywoływała drgawki na pomarszczonym pyszczku i długi czas przeszedł zanim pozwoliła głaskać się po grzbiecie, gdy mleko z miski chlipała.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

29 Listopada 1928

Czwartek
Saturnina
Imię: Andrzeja
Wschód słońca 7·00
Zachód 15·50

TEATR WIELKI.

Czwartek 29 bm. „Tajemnicza Dama“.
Piątek 30 bm. o godz. 7.30 „Moralność pani Dulskiej“ .Jubileusz 30-letniej pracy p. Rowińskiej.
Sobota 1 grudnia o godz. 3-ciej „Dziady“, przedstawienie dla młodzieży. — O godz. 7.30 „Tajemnicza Dama“.

TEATR MAŁY.

Czwartek 29 bm „Carewicz“. Występ Malickiej i Węgierko.
Piątek 30 bm. o godz. 7.30 „Carewicz“ z Malicką i Węgierko.
Sobota 1 grudnia o godz. 3.30 „Powrót do grzechu“ z Malicką i Węgierko. Ceny zniżone. — O godz. 7.30 „Carewicz“ z Malicką i Węgierko.
Niedziela 2 grudnia o godz 4-tej „Carewicz“. — O godz. 7.30 „Carewicz“. Pożegnalny występ Malickiej i Węgierko.

==*==

SUKNA na wszelkiego rodzaju modne ubiory męskie i damskie
w wielkim wyborze poleca najtaniej **LUDWIK RALSKI**
Lwów, Rutowskiego 7. 11283r

POŃCZOCHY
skarpetki, reformy, rękawiczki i wszelkie trykotarze dla Pań i Panów najtrwalsze wyroby, ceny bezkonkurencyjne r9887
Józef Nowak, Lwów. pl. Marjacki 6.

==*==

KINOTEATRY.

Apollo: „Wiera Mircewa“ według sztuki Urwancewa.
Casino: „Jaunigs jako niepotrzebny człowiek“.
Colosseum (dawny Teatr Nowości): Pat i Patachon w filmie „Strażnicy cnoty“.
Chimera: „Tajemnica pięknej pani“.
Fatamorgana: „Niedola upadłych dziewcząt“.
Kopernik: „Brudne pieniądze“.
Lew: „Kobieta to grzech“.
Marysieńka: „Brudne pieniądze“.
Palace: „Gwiazda Taverny“.
Pasaż: „Atlantyda“.

==*==

— **Premiera głośnej opery Wolfa-Ferrari'ego „Klejnoty Madonny“** w Teatrze Wielkim zapowiada się imponująco. W bajecznie ruchliwej akcji, w tem przepięknem dziele muzycznem, polegającej głównie na grze tłumów, udział weźmie, oprócz wszystkich solistów i chóru, jeszcze ponad dwie ście osób. Nadto dwie orkiestry mandolinistów, orkiestra dęta, chóry dziecinne i liczne balety, układu baletmistrza Cieslelskiego, złożą się na wielkie, wspaniałe widowisko sceniczne. Opera ta grana obecnie z olbrzymiem powodzeniem w Teatrze Wielkim w Poznaniu, ukaże się na naszej scenie już w pierwszych dniach grudnia. Nad niezwykle trudną inscenizacją opery pracuje znakomity reżyser scen zagranicznych Ułuchanow, nad stroną muzyczną dyrygent Lehrer Zupełnie nową oprawę dekoracyjną przygotowuje art. mal. p. Balk.

— **Dwie ostatnie popołudniówki w Teatrze Małym** z występem Malickiej i Węgierko. Chcąc ułatwić szerokiej publiczności zobaczenie uroczej pary artystów warszawskich w ich najlepszych kreacjach, Dyrekcja Teatru Małego postanowiła dać dwie ostatnie pożegnalne popołudniówki z występem pięknej Malickiej i nieporównanego Węgierko po cenach zniżonych. Mianowicie w sobotę 1 grudnia o godz. 3.30 grana będzie wesoła komedja St. Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu“, a w niedzielę 2 grudnia o godz 4 „Carewicz“ Zapolskiej.

— **Operetka warszawska w Teatrze Małym** z udziałem świetnej gwiazdy stołecznej operetki Lucy Messal. Z początkiem przyszłego tygodnia zjeżdża do Teatru Małego doskonały zespół operetkowy na bardzo krótki przeciąg czasu z niezwykle wesołą operetką pt. „Pan minister na inspekcji“. Przyjazd warszawskiej primadonny, dawno nie widzianej we Lwowie, budzi niezmierne zainteresowanie wśród publiczności naszego miasta.

— **Dyrekcja Teatru Małego przypomina,** że „Kupony przedpłaty biletowej“ sprzedaje się od dziś do dnia 4 grudnia włącznie, pozatym terminem żadne wyjątki czynione nie będą.

==□==

— **Kiermasz.** Dnia 29 listopada w sali Towarzystwa Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza 17 odbędzie się Wielki Kiermasz Harcerski, urządzony staraniem III. żeń. drużyny harcerskiej. W programie liczne niespodzianki Początek o godz. 4 popoł. Wstęp na salę 50 gr. 12267

— **Z muzyki.** III. Koucert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyrekcją Dr. Adama Sołtysa odbędzie się **w niedzielę 2 grudnia o godz. 12 w poł.** Program obejmuje monumentalne dzieło orkiestralne Beethovena V. Symfonję, oraz koncert potrójny („Trippelkonzert“), który wykonany będzie z tow orkiestry przez Trio wiedeńskie: M. Tauschky (fortepian), Fr. Lillenthal (skrzypce) i B. Bereżnicki (wiolonczela.

Koncert słynnego wirtuoza-skrzypka hiszpańskiego Juana de Manen odbędzie się w poniedziałek 3 grudnia. Akompaniuje Dr. Edward Steinberger.

Egon Petri, jeden z najznakomitszych pianistów współczesnych, grać będzie we Lwowie w piątek 7 grudnia 12277

— **Na II-gi Dom Techników we Lwowie.** Zamiast wieńca na grób śp. Michała Osińskiego, dyrektora Kasy Zaliczkowej i prezesa „Gwiazdy“ w Przemyślu złożył inż. Edmund Krzen 30 zł 13268

— **M. S. O.** Zbiórka członków MSO dnia 29 listopada o godz 4.30 popoł u zbiegu ulic 29 Listopada i Leona Sapiehy celem wzięcia udziału w uroczystym pochodzie ku uczczeniu 98-mej rocznicy Powstania Listopadowego z r. 1830.

— **Towarzystwo Lekarskie.** Porządek dzienny na piątek 30 listopada: I. Pokazy: 1. Dr. Konstantin: Stenosis art. pulmon. z osnówieniem wrodzonych wad serca 2. Dr. St. Adamówna: Leptomeningitis haem. II. 1. Dr. Ziembicki: 350-lecie polskiej literatury balneolog. a zarazem 350-lecie bibliografji Szkła-Zdroju. 2 Dr. Doliński: Walka rządu włoskiego z gruźlicą (wykład). 3. Dr. Węgrzynowski, Dr. Tomanek. Dr. Selcer, Dr. Cebulska: Stanowisko VI międzynarodowej konferencji przeciwgruźliczej w Rzymie (wykład).

— **Polskie Tow. Geologiczne** urządza w dniu 1 grudnia (sobota) o godz. 18 zebranie naukowe w Instytucie Geologicznym. Długosza 8. Na porządku dziennym: wykład p. B. Boehma o faunie łupków menilitowych, oraz komunikaty.

— **Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych** donosi, że drugi wykład Prof. Konserw. i Lekt. Uniw. Franciszka Frączkowskiego pt. „Akcenty naturalne. Teorja znaków pisarskich i typograficznych“ odbędzie się w sobotę 1 grudnia o godz 7 wiecz. w sali Kopernika, Uniwersytet ul Marszałkowska 1 i p. Bilety po 50 gr., dl amłodzieży szkolnej 30 gr. za okazaniem legitymacji.

— **Inwalidzi,** pochodzący z armji polskiej (legioniści, halerczycy, dowborczycy, powstańcy), zamieszkali w Tarnopolu, Brzeżanach, Złoczowie, Stryju, Samborze i Sanoku, zechcą podać swe adresy do Zarządu Okręgowego Legii Inwalidów W. P. we Lwowie, ul Kącik 21, a to w celach rejestracji.

==□==

— **Przyjechali do Lwowa. Hotel George'a:** M. Heichler z Wiednia, Marcin Salzman z Berlina, Elmer Knutzow z Doennemarku, Edmund Prussak z Łodzi, Robert Ziegler, Kazimierz Mieszkowski — z Warszawy, Leo Brueli z Wiednia, Stanisław Puławski, Janusz Slaska — z Warszawy, Otylda Stadnicka z Krysowiec, dr. Emanuel Sperber ze Stanisławowa, Stanisław Obertyński z Uhrynowa, Stanisław Unger z Warszawy, Wilhelm Prieger z Krakowa, Józef Horoch z Gwoździca, Jadwiga Tarnowska z Śniatynki, J. Kreppel z Wiednia, Józef Puławski z Miśkiewicz.

==◎==

— **Ostre strzelanie z Zamarstynowie.** W dniach: 5, 12, 13 i 19 grudnia br. odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie. — Pas bezpieczeństwa, którego przekraczać nie wolno, otoczony będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi, do których zarządzeń przechodnie winni ściśle się stosować.

— **Z Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie.** Wobec tego, że jeden z dzienników lwowskich o poufnych obradach Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie w sprawie skargi dyrektorów Teatru Miejskiego przeciw profesorowi Uniwersytetu J. K. we Lwowie, referentowi teatralnemu „Słowa Polskiego“. dr. Władysławowi Kozickiemu za jego recenzję o „Irydjonie“— podał jnformację nieścisłą Prezydjum Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie uważa za właściwe ogłosić w dosłownem brzmieniu odpowiedź wystosowaną do Prezydjum Zaw. Związku Literatów Polskich we Lwowie, które zwróciło się do Zarządu Syndykatu w tej sprawie.

Odpowiedź Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Polskich brzmi następująco:

„Wydział Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie, w uprzejmej odpowiedzi na Szan. Pismo Zawod. Zw. Literatów Polskich we Lwowie z dnia 20 b. m. donosi, że zajmował się obszernie poruszoną w niem kwestją na posiedzeniu z dnia 26 b. m. Wobec roz bieżnych opinji, które wytworzyły się na

Kino „LEW“ Dziś czwartek 29/XI b. r. WIELKA PREMIERA **Kino „LEW“**
Najnowszy film według słynnej powieści MAURYCEGO DEKOBRY
„PLAC PIGALLE O POŁNOCY“ p. t.
KOBIETA TO GRZECH

Zakłady wychowawcze Zgromadzenia SS. Niepokalanego Poczęcia Najśw. P. Marji.

Znane w kraju Zgromadzenie Wychowawcze SS. Niepokalanego Poczęcia N. P. M., opatrznościowego dla Ducha Narodowego i Kultury Polskiej, z ducha narodu i kultury jego wyrosłe, już od r. 1863 garnęło w domach swych dziatwę z pod trzech zaborów, dając jej przy głębokiem zrozumieniu obowiązków obywatelskich gruntowne i poważne wykształcenie.

W miarę potrzeb, które chwila bieżąca nasuwała, jeszcze za czasów zaboru rosyjskiego SS. Niep. Pocz. otwierają w Słonimie, później w Wirowie i Maciejowie seminarja nauczycielskie. Dziś już 80 nauczycielek z tych domów wyszłych, pracuje z zapałem ideowo nad ludem.

W Szymanowie, Nowym Sączu i Jarosławiu mają SS. Niep. Poczęcia gimnazja z prawem państwowem.

W roku 1927 w Jazłowcu, macierzystym domu Zgromadzenia, uruchomiono seminarjum gospodarcze z koncesją rządową. Trzyletni kurs obejmuje następujące działy: ogrodnictwo — robienie konserw, mleczarstwo — przetwory mleczne, chów trzody chlewnej — wyrób wędlin, pszczelnictwo, gotowanie — pieczywo, szwalnia — krój — hafciarstwo, praktycznie i teoretycznie, z uzupełnieniem wykształcenia ogólnego, literatury, muzyki i języków.

Dziś zaś w dobie powojennej Zgromadzenie SS. Niep. Pocz. natknęło się na nową troskę wychowawczą. Gdy niejednokrotnie było zmuszone odmówić przyjęcia do swych zakładów dzieci wątłych, potrzebujących osobnego systemu nauki i prowadzenia, otwiera od stycznia 1929 r. w Niżniowie (stacja kolejowa w miejscu), wschodnia Małopolska, województwo stanisławowskie, szkołę, obejmującą klasy normalne i dwie pierwsze gimnazjalne ze szczególnem uwzględnieniem języków. Szkoła ta znakomicie przygotowuje dzieci do klas wyższych, a będzie w zupełności zastosowana do wymogów ich zdrowia (specjalne odżywianie, duża ilość snu, werandowanie). — Ruch i nauka będą tak rozłożone, aby dzieci, nie będąc nigdy przemęczone, żyły w pewnym systemie i dyscyplinie, które nieraz w domu rodzicielskim są trudne do osiągnięcia.

Niżniów przyjmować będzie tylko dzieci wątłe, anemiczne — nie chore. Liczba dzieci ściśle ograniczona, ze względu na najtroskliwszą indywidualną opiekę. — Ceny przystępne.

Jakiem dobrodziejstwem jest tego rodzaju zakład, najlepiej ci rodzice ocenią, których dzieci z powodu zdrowia, zaniedbane w podstawach nauki, z największym wysiłkiem zdobywają wiadomości szkół średnich i prawie aż do samej nieraz matury walczą z brakami.

zebraniu, Wydział jako całość wstrzymuje się od zajęcia na zewnątrz stanowiska w tej sprawie“.

— **Polskie Towarzystwo Historyczne wobec Dziesięciolecia Odrodzenia Państwa.** Na posiedzeniu Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego, które odbyło się we Lwowie dnia 24 listopada 1928 r. zapadła uchwała, która zainteresuje szerszy świat publiczności. Uchwalono mianowicie celem trwałego uczczenia „Dziesięciolecia Odrodzenia Państwa“ podjąć wydawnictwo „Słownika Biograficznego okresu pracy i walk o niepodległość Polski“. Wydawnictwo to ściśle naukowe obejmie czasy mniej więcej od połowy XVIII wieku po rok 1918. W tomach co najmniej dwunastu mieścić będzie biografje działaczy walk o niepodległość i pracowników na polu cywilizacji polskiej.

Równocześnie Zarząd Główny postanowił zwołać posiedzenie „Stałej Delegacji Ziazdów Historyków Polskich“ a to celem wykonania uchwały ostatniego poznańskiego Zjazdu polecającej w rocznicę listopadową w r. 1930 zwołać do Warszawy Piaty Powszechny Zjazd Historyków Polskich.

— **Z życia Akademickiego.** Akademickie Koło Lwowian, mające siedzibę w dzielnicy III i skupiające prawie całą polską młodzież akademicką tejże dzielnicy i przyległych przedmieść, obchodziło uroczyście w ub. niedzielę inaugurację swej działalności z nowym rokiem akademickim.

Sala Sokoła III po brzegi wypełniona członkami i sympatykami Koła najwymowniej świadczyła jak wielką popularnością cieszy się ono wśród mieszkańców terenu swej działalności.

Po krótkiem zagajeniu przez prezesa Koła Różyckiego obszerne przemówienie wygłosił p. Jan Szmyt, dyrektor gimnazjum V, który przedstawił w historycznem ujęciu ideały, które zawsze przyświecały narodowi polskiemu Na tej podstawie wyznaczył mówca szeroke pole pracy, które dziś w nowoodrodzonej ojczyźnie przed nami się roztacza. Głębokie jego słowa przyczyniły się do jasnego ujęcia polskiej ideologji. Następnie p. prof. Cieśla kustosz Miej. Muzeum Przemysłu Artyst. wygłosił licznie obrazami świetlnemi ilustrowany wykład na temat: „Legjony w malarstwie polskiem.“

Uroczystość zakończyła część wokalno-muzyczna, wykonana siłami członków Koła.

Koło założone przez śp. niezapomnianego akademika-obywatela Władysława Szaszkiewicza, rozwija się z każdym rokiem, szerząc w swej dzielnicy pracę oświatową i społeczną, oraz skupiając w swych rękach życie towarzyskie. Jest najzupełniej apolityczne.

Jakkolwiek zebranie niedzielne dało dowód, że interesuje się niem i starsze społeczeństwo, to jednak ze względu na jego idee i cele nie powinno wśród grona jego przyjaciół zabraknąć nikogo z miejscowych obywateli-Polaków.

— **Księgi handlowe** do buchalterji amerykańskiej od 8 do 24 kont gotowe zawsze na składzie poleca „Sarmacja“, Lwów, ul. Akademicka 8. Tel. 48—74. 31601k

Pensjonat „LWOWIANKA“
w Zakopanem
poleca na sezon zimowy słoneczne pokoje Centralne ogrzewanie. Ciepła i zimna woda w każdym pokoju. Oszklone i ogrzewane werandy. Smaczny, zdrowy i obfity wikt. — Doborowe towarzystwo. — Przyjmuje się tylko zdrowych. 12050k

==*==

— **Nieostrożny woźnica.** Na przechodzącą przez jezdnię ul. Sapiehy staruszkę Julję Konius najechał wczoraj jakiś nieostrożny woźnica, skutkiem czego staruszka doznała bolesnego okaleczenia nogi. Woźnica zaciął czem prędzej konie i zbiegł przed zbliżającym się posterunkowym.

— **Pobiły się dwie niewiasty.** Niejaka Janina Smotrycha napadła wczoraj

na Annę Jurkiewicz l. Derkacz i ciężko ją pobiła. Pogotowie ratunkowe przewiozło pobitą do szpitala powszechnego. Tłem tej awantury dwóch białogłów była zawiść konkurencyjna.

— **Włamanie mieszkaniowe.** Nieznany sprawca dostał się ubiegłej nocy do mieszkania Reginy Wowk przy drodze Kulparkowskiej l. 68 i skradł na jej szkodę garderobę i 150 zł. w gotówce. — Drugie włamanie dokonane zostało przy ul. Bogusławskiego l. 14 na szkodę Emila Karsta, któremu skradł jakiś złodziej garderobę wartości 800 zł.

— **Aresztowanie włamywaczki.** Policja aresztowała wczoraj Ewę Pańczyszyn, jako podejrzaną o współudział w kradzieży pieniędzy i biżuterji na szkodę dr. Stanisława G. przy ul. Kraszewskiego l. 15.

=□=

— **Grypę, kaszel i bronchit uleczysz systematycznem piciem szczawnickich wód kruszcowych Józefina i Stefan. Choroby żołądka i przemiany materji usuniesz przez picie szczawnickich wód kruszcowych Magdalena i Wanda.** 11851

=*=

Zjazd Hydrotechniczny. W dniach 3—5 stycznia 1929 r. odbędzie się w Warszawie w gmachu Politechniki I-y Polski Zjazd Hydrotechniczny poświęcony zagadnieniom gospodarki wodnej.

Na zjazd zgłoszono około 40 referatów z zakresu hydrologji, komunikacji wodnych morskich i śródlądowych, regulacji rzek i meljoracji podstawowych oraz wyzyskania sił wodnych.

W zjeździe mogą brać udział technicy polscy pracujący na polu hydrotechniki, przedstawiciele urzędów, samorządu, instytucji, zrzeszeń i organizacji, oraz osoby interesujące się temi zagadnieniami z dziedziny gospodarki wodnej, które zakreślone zostały w programie Zjazdu.

Wydrukowane zawczasu referaty zostaną celem ułatwienia obrad rozesłane uczestnikom Zjazdu, zgłaszającym się w terminie do 15 grudnia r. b.

Bliższe informacje, oraz karty zgłoszeń uczestnictwa w zjeździe otrzymać można w Komitecie organizacyjnym I. Polskiego Zjazdu Hydrotechnicznego, Warszawa, Jasna 10. Dyrekcja Dróg Wodnych (Skrzynka pocztowa).

W chorobach krwi, skórnych i nerwowych, osiągamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“, regularne funkcjonowanie narządów trawiennych. Wybitni specjaliści przyznają, że są niezmiernie zadowoleni ze zbawiennego działania, dawno stwierdzonego, wody **Franciszka-Józefa.** Do nabycia w aptekach i drogerjach. 10893

Sprawcy rabunku przytrzymani.

Mościska, (Tel. wł.). Dochodzenia policyjne doprowadziły w sprawie rabunku, dokonanego w Horożnicy, w tutejszym powiecie, na osobach Salomona i Mojżesza Birnbaumów, do ujęcia sprawców, którymi byli Dmytro Steć, liczący 24 lat, zamieszkały w Chorośnicy i Michał Berwyn, liczący 21 lat, zamieszkały w Siedliskach. Obaj wymieni przyznali się do winy i zostali aresztowani.

KRWAWA AWANTURA NA WESELU.

Borszczów. (Tel. wł.) W czasie zabawy weselnej, jaka odbywała się onegdaj u Józefa Kowala w Borszczowie niejaki Teofil Kozak, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią, postrzelił w nogę Franciszkę Zielińską, liczącą 18 lat. Sprawcy skonfiskowano broń i zwrócono przeciw niemu doniesienie karne do sądu.

ŚMIERĆ OD KOPYTA KOŃSKIEGO.

Tarnopol. (Tel. wł.) Na folwarku hr. Korytowskiego w Steblichach koło Iwaczowa górnego zabity został przez konia Mateusz Białowąs, liczący 18 lat, pochodzący z pobliskiej Ihrowicy.

Ujęcie szajki włamywaczy na gorącym uczynku.

Popełniła szereg włamań sklepowych.

W dniu wczorajszym o północy zostali przytrzymani na gorącym uczynku usiłowanego włamania podkopem przez piwnicę do sklepu bławatnego Efroima Goldmanna przy ul. Kazimierzowskiej 7 — Ryszard Spiegel, liczący 19 lat i Chaim Korpus r. Feller, zamieszkały przy ul. Słonecznej 44.

Dochodzenia policyjne wykazały, że wymienieni powyżej sprawcy wraz ze spólnikami, Samuelem Korpusem r. Fellerem, liczącym 18 lat, Benedyktem Trinkhauem, liczącym 18 lat i zamieszkałym przy ul. Pełtewnej 7 oraz Leibem Majerem, liczącym 19 lat i zamieszkałym przy ul. Nenckiego 9, dokonali niedawno włamania sklepowego do firmy Brett i Porders przy ul. Legjonów 35, dalej do sklepu Zygmunta Sternera przy ul. Kazimierzowskiej 4, do mieszkania Józefa Nirnbauma przy ul. Łyczakowskiej 4, Jakóba Ehrlicha przy ul. Przerwanej 4, do mieszkania Idy Winter przy ul. Słonecznej 32 oraz do mieszkania Wawrzyńca Nydry przy ul. Pod Dębem 6. Wspomniane powyżej włamania udowodniono wyżej wymienionym młodym włamywaczom.

Aresztowanie paserów.

Rzeczy, pochodzące z tych włamań, sprzedawali włamywacze paserom: Zygmuntowi Hordyczofi f. Szlojmie Hauptmannowi przy ul. Nenckiego 9, oraz Meilechowi Rubischowi f. Starckowi, zamieszkałemu przy ul. Słonecznej 37. Wszystkich wymienionych powyżej włamywaczy i paserów aresztowano i odstawiono do sądu karnego.

Gdy temperament podniecony alkoholem, grać poczyna...

Na zabawie weselnej pada jeden trup, a w karczmie drugi.

Drohobycz. (Tel. wł.) W mieszkaniu Dymka Bahrija w Opace, w tutejszym powiecie, odbywało się onegdaj huczne wesele przy współudziale wielu gości. Alkohol przelewał się obficie, nic więc dziwnego, że i podniecone temperamenty grać poczęły. Wśród gości znajdował się niejaki Iwan Bahrij, który miał jakieś małostkowe porachunki osobiste z przebywającym na weselu Jarosławem Konykiem. Ten ostatni zabrał przed dwoma tygodniami laskę Bahrijowi, który z tego błahego powodu, znajdując się w stanie podchmielonym, postanowił załatwić się z Konykiem. To też, gdy Konyk wyszedł do ciemnej sieni, Bahrij podążył za nim, aby go przebić nożem. Natrafiwszy w sieni na stojącego parobka, ugodził go nożem, przyczem zamiast Konyka zranił ciężko Filipa Turbaka, który w dwie godziny później zakończył życie. Bahrija aresztowano i przystawiono do tutejszego sądu.

Lubaczów. (Tel. wł.) Wesoło przy muzyce zabawiano się onegdaj w szynku Samuela Katza w Płazowie, w tutejszym powiecie. Rej wodzili w tej karczemnej zabawie Stefan Kaliniak, Stefan i Łukasz Hołowacz, Ołeksa Łojko i jego siostra Pazia oraz Jan Łotasz. Sporo popłynęło kieliszków, to też, gdy całe to towarzystwo powracało do domu, powstała bójka pomiędzy Łotoszem a Kaliniakiem, który jakiemś tępem narzędziem ugodził w głowę swego przygodnego przeciwnika, który wyzionął ducha na miejscu. Kaliniak został aresztowany i odstawiony do sądu w Cieszanowie.

Kronika stanisławowska.

W sprawie Związku Zawodowego Rolników, operującego na terenie całego województwa i liczącego około 17 tys. członków toczą się obecnie z Małopolskiem Tow. rolniczem rokowania, celem uzgodnienia wspólnej akcji względnie nawet częściowego zespolenia i zlania obu tych organizacyj na terenie naszego województwa.

Podjęcie wydawnictwa. Po kilkumiesięcznej przerwie podjął Związek Zawodowy Rolniczy dalsze wydawnictwo organu swego pt. „Prawo rolnika“ w nakładzie 5.000 sztuk, z czego 2.000 w języku polskim, reszta zaś w języku ruskim. Redakcję naczelną pisma tego, wydawanego i drukowanego w Stanisławowie, objął p. płk. rez. Dostal. — Pierwszy numer wznowionego obecnie tygodnika ma bardzo piękna szatę zewnętrzną, bogaty w treści, ilustrowany i na pięknym papierze drukowany. Spodziewać się należy, że potrzebne dla rolników naszego województwa pismo to rozwijać się będzie należycie. W ten sposób ma miasto nasze już trzy tygodniki, a to: dwa ilustrowane „Ziemię stanisławowską“ i „Prawo rolnika“ oraz „Kurjera stanisławowskiego“.

Pożegnanie ustępującego wojewody. Ubiegłego tygodnia żegnał w swych salonach reprezentacyjnych p. wojewoda dr. Nakoniecznikow - Klukowski w gronie zaproszonych gości, reprezentantów władz cywilnych i wojskowych, oraz społeczeństwa, ustępującego poprzednika swego, dr. Morawskiego. P. wojewoda dr. Nakoniecznikow wniósł na cześć p. dr. Morawskiego toast, podjęty przez obecnych, poczem goście spędzili kilka godzin wśród pogawędki w gościnnych salonach gospodarza. P. wojewoda żegnając serdecznie i uroczyście ustępującego swego poprzednika był wyrazem całego społeczeństwa naszego województwa, które życzy ustępującemu p. wojewodzie dr. Morawskiemu, by w dalszym ciągu spełniał tak zaszczytnie rozpoczętą pracę dla dobra Państwa. — P. dr. Morawski mianowany został przez p. ministra sprawiedliwości notarjuszem w Zamościu, dokąd żegnany przez grono przyjaciół na dworcu kolejowym wyjechał w dniu 21 bm.

Inspekcja województwa. P. wojewoda Nakoniecznikow - Klukowski przeprowadza obecnie osobiście inspekcję poszczególnych powiatów całego województwa, by z jednej strony zetknąć się osobiście z poszczególnemi urzędami, a z drugiej strony bezpośrednio stwierdzić potrzeby ludności powiatów, wchodzących w skład województwa. P. wojewoda zwiedził już w ostatnich czasach powiaty doliniański, stryjski, turczański, żydaczowski, kosowski i rohatyński.

Odbudowa teatru. Prace około gruntownej przebudowy gmachu teatralnego Moniuszkowców w myśl wymogów nowoczesnej techniki teatralnej postępują w szybkiem tempie. Prawdopodobnie z początkiem lutego będzie miasto nasze miało przepiękny gmach teatralny, o ile oczywiście kwestja odpowiednich kredytów budowlanych, przyrzeczonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego zostanie pomyślnie załatwioną.

=□=

Niezwykłe rekordy.

Są różni zbieracze i różni rekordowcy. Są głodomory i artyści, dokazujący cudów nożem i widelcem. W Czechosłowacji sławiono bohaterskość młodzieńca, który siadł i zjadł 101 knedli ze śliwkami. W Ameryce niejaki Mr. Myers konsumuje 43 omlety pięciocalowe i dodaje kilka stóp bolońskiej salami, w Berlinie podjął się ktoś zjeść świnię wagi 150 kilo w przeciągu 10 dni. Dwóch młodzieńców zdobywa sławę, nie śpiąc przez 72 godziny. Augustus Comstock w Fergus Falls w Minnesota wypił w przeciągu siedmiu godzin i piętnastu minut 85 filiżanek kawy. Inni żądni rozgłosu zawieszają się na huśtawce amerykańskiej przez 16 dni. F. G. Burt w Jamestown grał na fortepianie 52 godzin. Edward Kemp w Saksonji 82, a Bud Reynolds z Kolumbji 105 godzin. Pani Carmen Reggio założyła się, że w szybkiem tempie wejdzie po schodach na 60 pięter (1358 stopni) wieży Woolworth i zaśpiewa tam kolendę. Pierwszą część zakładu wygrała, do drugiej zbrakło jej tchu. Rekordowym gadułą jest p. Horatz z Niemiec, mówiący 48 godzin bez przerwy. Plainfield w Ameryce szczyci się dwoma rekordowcami: jeden z nich, p. Ackermann przez 48 lat podróżował po 110 krajach, przetrwał trzęsienie ziemi w Japonji i miał zawsze ten sam parasol. Kapitan Brook w jeden dzień przebył 250 dołów golfowych. Harry Uwef i D. Powers rozegrali 117 gamów tennisa od świtu do zmroku, a Gus Hughes prowadził swój samochód niestrudzenie przez 107 godzin.

Rozmaitości.

+ **Uroczystość upamiętnienia trzechsetletniego spotkania królów.** W lutym przyszłego roku przypada rzadka uroczystość upamiętnienia odbytego przed trzema wiekami spotkania królów. duńskiego i szwedzkiego w Uisvbeck, na dawnem pograniczu obu państw: Danji i Szwecji, która to miejscowość i w lutym 1929 r. będzie terenem spotkania obu obecnych władców tych krajów. W 1629 r. dyplomaci szwedzcy i duńscy wysilali całą swoją umiejętność, aby doprowadzić do wzajemnego porozumienia obu państw: Danji i Szwecji wobec rozpętanej w owym czasie wojny 30-letniej. W tym celu obaj monarchowie ówczesni: Gustaw Adolf Szwedzki i Krystjan IV Duński zjechali się w Uivsbeck. Aljans, zawarty pomiędzy obu państwami, nie trwał jednak długo, gdyż w 10 lat później król szwedzki zdobył prowincje duńską Scanta wskutek czego dawna granica znikła. Dla upamiętnienia tego właśnie spotkania monarchów czynione są obecnie przygotowania do podobnego spotkania w rocznicę trzechsetną.

+ **Propaganda polska na Morawach.** Dnia 14 bm. odbył się w sali Uniwersytetu im. Masaryka w Bernie dalszy odczyt z serji odczytów, zainicjowanych przez konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie p. dra Ripę. Odczyt na temat historyczny „Stosunki polsko - czeskie od zarania dziejów do chwili obecnej“ wygłosił urzędnik konsulatu ostrawskiego p. Jan Holozak wobec licznego audytorjum. Odczyt ten, w którym prelegent omówił polsko - czeskie stosunki polityczne, kulturalne i gospodarcze, podkreślając liczne węzły jakie łączyły od najdawniejszych czasów narody polski i czeski, spotkał się z żywym zainteresowaniem licznie zebranej publiczności.

+ **Ruch ludności Leningradu.** Przyrost ludności Leningradu wynosił w miesiącu październiku 29.700 osób. W chwili obecnej liczy Leningrad ogółem 1.758.900 mieszkańców, w tem 861.700 mężczyzn i 892.300 kobiet.

=□=

Pojedynek w świetle obowiązującego prawa

W momencie gdy wyraz pojedynek nie schodzi ze szpalt dzienników wszelkich odłamów, gdy tworzą się ligi antipojedynkowe, w tak gorącym stanie tej niezmiernie doniosłej pod względem społecznym sprawy, nie od rzeczy będzie zajrzeć do księgi obowiązującego prawa, aby uświadomić sobie jasno, kiedy i jakiej karze ulegają uczestnicy pojedynku.

Obowiązujący w b. Kongresówce kodeks karny rosyjski z 1903 r. zajmuje się omawianym przez nas sposobem załatwiania konfliktów honorowych w swej części 24 zatytułowanej „Pojedynek“. Przestępstwo pojedynku prawodawca zamieszcza w dziale następującym po przestępstwach zabójstwa, uszkodzeń ciała itp, wychodząc z założenia, iż pobudką pojedynku jest, jak głoszą motywy prawodawcze, „dążenie do wywarcia pomsty, oczyszczenia się od hańby itp. ze strony zaś objektywnej t. j. z punktu widzenia pogwałconego interesu pojedynek stanowi albo pozbawienie życia albo zadanie uszkodzenia ciała i z tego względu pozostając w łączności z zamachami na życie i zdrowie“. Kodeks rosyjski karze pojedynek, jako występek, twierdzą, natomiast prawo b. dzielnicy austrjackiej mówi wyraźnie w par. 158 „o zbrodni pojedynku“. Prawo b. dzielnicy pruskiej dekretuje w par. 205 iż „karą za pojedynek będzie osadzenie w twierdzy od 3 miesięcy do lat 5-ciu“. Kwalifikowaną formą pojedynku jest wypadek, gdy w starciu zbrojnem zada się przeciwnikowi ciężkie uszkodzenie ciała, lub nawet śmierć. W tym wypadku prawodawca rosyjski przewiduje sankcję do 4 lat twierdzy, prawo zaś obowiązujące w Małopolsce czyn taki osadza karą długoletniego ciężkiego więzienia (przy ciężkiem uszkodzeniu 5—10 lat, w razie śmierci 10—20 lat). Sam pojedynek jest starciem stron, które poprzedzają układy sekundantów osób pojedynkujących się.

Sekundant jest osobą, która zapewnia prawidłowość przebiegu pojedynku, zachowanie umówionych warunków itp. Z tych założeń wychodząc, prawodawca rosyjski zagraża karą działaniu sekundanta tylko w dwóch wypadkach: 1) gdy sekundant dopuścił do pojedynku z wiedzą, iż umówiona była walka na śmierć i 2) gdy sekundant dopuścił świadomie do uchybienia warunkom pojedynku na szkodę przeciwnika. Poza dwoma wymienionemi wyżej wypadkami działanie sekundanta, karze nie ulega, jest on osobą, jakby można powiedzieć, przez prawodawcę chętnie widzianą, dającą rękojmię, iż pojedynek przeprowadzony będzie w myśl ustalonych przez strony warunków.

Z tego względu konsekwentne jest stanowisko prawodawcy rosyjskiego, gdy uważa on spotkanie bez udziału sekundantów za kwalifikowaną formę pojedynku, ulegającą karze surowszej. Natomiast kodeks austrjacki karze sekundantów przy pojedynku więzieniem od 6 mies. do 1 roku, a w razie cięższych następstw pojedynku, nawet do 5 lat.

Szczególna sytuacja zachodzi, gdy na pojedynek zostanie wyzwana osoba urzędowa z powodu wykonywania obowiązków służbowych n. p. krewki petent, czując się znieważonym w instytucji publicznej przez załatwiającego go urzędnika, wyzywa tego ostatniego na pojedynek. Za taki czyn ustawa b. Kongresówki przewiduje karę aresztu, aczkolwiek samo wyzwanie w ogólności karze nie ulega, jednakże w danym wypadku w grę wchodzi interes publiczny, związany z osobą urzędnika, reprezentującego władzę państwową. Wyzywający dotyka zatem nie tylko interesów wyzwanej jednostki, ale nadto interesu publicznego i z tego powodu staje się koniecznem zagrożenie karne.

Podobna sytuacja zajdzie, gdy wyzywający jest podwładnym wyzwanego n. p. naczelnik wydziału w Ministerjum doręcza wyzwanie dyrektorowi departamentu. Ze względu na zachodzące tu naruszenie subordynacji służbowej samo wyzwanie, niezależnie od dojścia do skutku pojedynku, ulega karze twierdzy.

Dla dopełnienia obrazu przepisów w sprawie pojedynku wskazać należy, iż t. zw. pojedynek amerykański czyli umowa uzależniająca samobójstwo jednej z osób od wypadku losowego, uważana jest za zbrodnię i karana ciężkiem więzieniem.

=□=

Sport.

PIŁKARSTWO.

Kto wejdzie do Ligi. Nadchodząca niedziela przyniesie ostatnią rozgrywkę z serji meczów o wejście do Ligi, mianowicie w Krakowie spotkają się zespoły Garbarni i ŁTSG.

Rozmaitości ligowe. Mimo, że rozgrywki ligowe zostały już ukończone, szereg spraw znajdzie swój epilog „przy zielonym stoliku“. A zatem Warta domaga się od Ligi uznania meczu z Turystami (0:1) jako towarzyskiego, gdyż Turyści przedtem nie zgodzili się na sędziego kpt. Barana. ŁKS. odwołał się do walnego zgromadzenia Ligi nie chcąc dopuścić do dogrywki meczu z Wisłą (dogrywka już się odbyła). — Sprawa valkoverów przeciwko Polonji za udział gracza Kocha w kilku meczach będzie niebawem rozpatrywana. Pozatem wpłynęło do Ligi szereg protestów, których treść trzymana jest narazie w tajemnicy.

Rekord bramek nierozstrzygnięty. Po ukończeniu rozgrywek ligowych podajemy końcową listę najlepszych strzelców ligowych, a mianowicie: Reyman i Gintel po 29 bramek, Łańko 26 bramek, Nastula 21 bramek, Kuchar 19 bramek, Steuerman i Nawrot po 18 bramek, Ciszewski, Przybysz i Król po 17 bramek, Kozok i Balcer po 16 bramek, a Staliński i Peisler po 15 bramek. A zatem tegoroczny konkurs na najlepszego strzelca ligowego nie został rozstrzygnięty.

LEKKA ATLETYKA.

W sprawie urządzania zawodów lekkoatletycznych. Zarząd PZLA. w swym ostatnim komunikacie zakazał klubom i związkom korzystania z biura „Sport i Wychowanie Fizyczne“ w sprawie angażowania zawodników i urządzania zawodów bez zgody PZLA. W myśl międzynarodowego regulaminu wszelkie imprezy odbywać się mogą jedynie za pośrednictwem związków państwowych.

Bieg na przełaj 10 narodów. W dniu 23 marca odbędzie się w Paryżu wielki bieg na przełaj, do którego zgłosiły się drużyny następujących państw: Włochy, Niemcy, Szwajcarja, Belgja, Hiszpanja, Anglja, Irlandja, Walja, Szkocja i Francja.

ROZMAITOŚCI.

Referaty kobiece w związkach sportowych. Obsada referatów kobiecych w poszczególnych państwowych związkach sportowych przedstawia się następująco: Polski Związek Pływacki — red. Muszałówna, Polski Zw. Lekkoatletyczny — p. Miłobędzka, Pol. Zw. Gier Sportowych — p. Olszewski, Pol. Zw. Tow. Wioślarskich — przedstawicielka Warsz. Kl. Wioślarek. Polski Zw. Łuczników — p. Lisowska. Polski Zw. Narciarski — komisja kobieca w składzie pp. Muszałówna, Ziętkiewiczowa, Lardelli, Święcicka i Jabłczyńska. W Państwowym Urzędzie W. F. obsada referatów jest następująca: wychowanie fizyczne — p. Prażmowska, sport — p. Miłobędzka, przysposobienie wojskowe — p. Wittekówna.

Z Sokoła zakopiańskiego. Walne zebranie sekcji narciarskiej Sokoła (Zakopane) wybrało zarząd następujący: Adam Krzeptowski (prezes), Zdyba (wiceprezes), Bujak, Wilczyński, Borzęcki, Siemianowski, Kopytko (członkowie), Czech W., Motyka i Krzeptowski Andrzej (komisja rewizyjna).

LKS. Lechia podaje do wiadomości, że walne zebranie sekcji narciarskiej odbędzie się dnia 7 grudnia 1928 r. o godz. 19-tej w lokalu klubu przy ul. Rutowskiego l. 23.

Terminarz walnych zgromadzeń. Terminy walnych zgromadzeń przedstawiają się następująco: 8 i 9 grudnia w Bydgoszczy Walny Zjazd Pol. Zw. Pływackiego. — 16 grudnia walne zebranie ZZ. w Warszawie w lokalu ZZ. — 16 grudnia w Warszawie walny zjazd Polskich Tow. Wioślarskich. — 6 i 7 stycznia walne zebranie Pol. Zw. Lekkoatletycznego. — W połowie stycznia walne zebranie Ligi PZPN. i Polskiego Związku Gier Sportowych, a w połowie lutego walne zebranie PZPN.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń. Sportklub—WAC. 3:2, FAC—Slovan 2:1, Nicholson—BAC 4:2, Rapid—Austria 2:2, Hertha—Admira 1:0, Vienna—Wacker 1:1, Hakoah—Victoria 21 1:0.

Budapeszt. Ferencvarosi—Vasas 9:0, III. kerulet—Bastya 2:0, Hungaria—Nemzeti 4:0, Budas 33—Kispesti 4:2, Ujpesti—Sabaria 6:5, Bockay—Somoky 2:1.

Norymberga. IFC Nuernberg—S. V. Fuerth 3:0.

Radjofon.

Czwartek, 29 listopada.

Warszawa. (1111) 17.35: Pogadanka „Andrzejki“ wygł. M. Ankiewiczowa. — 20.05: „Dzieje muzyki“ wygł. prof. St. Niewiadomski. — 20.30: Koncert wieczorny. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z sali malinowej hotelu „Bristol“.

Kraków. (566) 17.35: „Dramat dziejowy nocy listopadowej“ wygł. gen. dr. M. Kukiel. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Poznań. (344) 12.30: Koncert dla młodzieży. — 20: Akademja amerykańska ku uczczeniu Święta narodowego Stanów Zjednoczonych.

Katowice. (422) 19.30: „O niedzielnych wyprawach w góry“ wygł. dr. K. Załuski. — 20.05: „Powstanie listopadowe“ wygł. R. Sumowski.

Wilno. (435) 16.45: „Z dziejów sceny polskiej w Wilnie“ wygł. T. Łopalewski. — 18: Audycja literacka w rocznicę powstania listopadowego. — 19.25: „Wilno w walkach o wolność“ wygł. Fr. Kikosicki.

Bratislava. (300) 16.30: Koncert muzyki polskiej.

Praga. (348) 19.30: Koncert symfoniczny Filharmonji czeskiej.

Medjolan. (564) 20.30: „Amica“ opera Mascagni'ego.

Rzym. (447) 20.45: „Turandot“ opera Puccini'ego.

Daventry. (491) 16: Koncert symfoniczny w Winter Gardens w Bournemouth.

Wiedeń. (517) 20.15: „Der eiserne Heiland“ opera Oberleithnera.

Wrocław. (322) 20.05: „Gaz“ sztuka Kaisera.

Monachjum. (535) 21: Koncert kameralny kwartetu Barber.

Berlin. (483) 20: Transmisja koncertu z sali Beethovena.

Londyn. (361) 20.45: Koncert kameralny kwartetu Brosa. Solista Stefan Askenazy (fort.).

Piątek, 30 listopada.

Warszawa, (1111). 17'10 „Wrażenia z obecnej wsi litewskiej“ wygł. Eug. Schumer. — 20'15 Koncert symfoniczny Filharmonji warszawskiej.

Kraków. (566). 17'35 „Fakirzy indyjscy“ wygł. dr. Grabowska. — 19'30 „Przegląd radjowy“ wygł. prof. dr. W. Wilkosz.

Poznań. (344). 18 Koncert wokalny: duety i arje operowe. — 19'25 „Higjena rasy, jako przedmiot nauczania“ wygł. prof. dr. A. Wolziczko. — 22'40 Muzyka taneczna z „Esplanady“.

Katowice. (422) 19'30 Odczyt pedagogiczny.

Wilno. (435). 16'45 Audycja dla dzieci. — 18 Koncert popołudniowy. — 19'25 „Andrzejki“ — słuchowisko zespołu dram. Rozgłośni wileńskiej.

Budapeszt. (555). 19'30 Koncert symfoniczny.

Bruksela. (508. 20 „Hrabia Luxemburg“, operetka Lehara.

Stockholm. (454). 20'15 Koncert śpiewaczki Ritter-Campi.

Paryż. (1750). 20'30 „Werther“, opera Masseneta.

Daventry. (491). 21'15 „Falstaf“, opera Verdi'ego.

Królewiec. (303). 19'30 Koncert symfoniczny.

11715

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Spółdzielcza praca rolniczo-handlowa.

II.

Kasa Stefczyka obraca wyłącznie pieniądzmi, spółdzielnia mleczarska wyłącznie mlekiem i jego przetworami, a spółdzielnia rolniczo - handlowa ma zawsze mniejszą lub większą różnorodność asortymentu, co samo przez się utrudnia pracę, wymagając od kierowników różnorodnych znajomości handlowych. Różnorodność ta nie może być oczywiście nieograniczoną, co wysuwa problem ograniczenia asortymentu, jako zasadniczy dla spółdzielni rolniczo - handlowych. Ograniczenie to zależy od poziomu kultury rolnej ludności, wielkości okręgu działania spółdzielni, warunków komunikacyjnych itp. jest więc trudne do dokonania i wymaga często zdecydowanych wskazówek od kierownictwa związków rewizyjnych i hurtowni. Pod tym względem praktyka poszczególnych ugrupowań spółdzielni jest różna. Sposób statystyki obrotu, prowadzonej przez spółdzielnie nie pozwala na przeprowadzenie zupełnie ścisłego podziału według podanych powyżej trzech głównych działów tego handlu, związanego z rolnictwem. W ogólnych jednak zarysach obrót płodami rolnemi, przeważa tylko w spółdzielniach wielkopolskich, w spółdzielniach związku warszawskiego i krakowskiego nie przekracza jednej trzeciej części obrotu, a w Składnicach Kółek Rolniczych i spółdzielniach związku lwowskiego nie przekracza jednej piątej części. Dział towarów rolniczych dostarczanych członkom przez spółdzielnie stanowi mniejszość w obrotach „Rolników" wielkopolskich i Składnic Kółek Rolniczych, a większość w trzech innych grupach. Działu towarów spożywczych nie prowadzą wcale „Rolniki" wielkopolskie i spółdzielnie związku krakowskiego, w małej mierze prowadzą go spółdzielnie związku warszawskiego i lwowskiego, natomiast przeważa on w Składnicach Kółek Rolniczych.

Niektóre działy są zupełnie pomijane, przez wszystkie spółdzielnie rolniczo - handlowe, gdyż wymagają specjalnych organizacyj. Należy tu przedewszystkiem handel jajami i bydłem.

Jaja stanowią dla Polski zasadniczy produkt wywozu, stojący pod względem kwoty na drugiem miejscu po węglu (w r. 1927 za 167 miljonów zł.), a ze względu na znaczenie dla rozwoju gospodarczego kraju na dalszą metę jaja są wartościowsze od węgla. Handel jajami, a zwł. ich wywóz znajduje się w rękach kilku wielkich eksporterów, dyktujących warunki całemu rolnictwu. Po paru nieudałych próbach przedwojennych, czynionych w Królestwie, rozpoczęto organizację powiatowych spółdzielni jajczarskich w Małopolsce w r. 1917. Ruch ten po paru latach liczył już pięćdziesiąt spółdzielni i objął przeszło 20 proc. całego wywozu jaj. Jednak wobec bezwzględnej walki konkurencyjnej eksporterów, nieprzebierającej w środkach nie utrzymał się i równie szybko począł upadać, nie obejmując obecnie nawet pół proc. ogólnego handlu jajami. Ostatnio po części zreorganizowany, przez połączenie z pracą mleczarską zaczyna odradzać się w województwach środkowych.

Spółdzielnie zbytu bydła czynne w nieznacznej liczbie przed wojną, w krakowskiem, w czasie wojny zamarły, a od r. 1925 zaczynają powoli reorganizować swą pracę.

Pozatem istnieją próby organizowania spółdzielczego zbytu miodu, owoców, lnu itp.

Organizacja handlu towarami spożywczemi potrzebnemi wsi, jest różnorodna w różnych okolicach Polski. W Małopolsce rozpoczęły ten handel sklepy Kółek rolniczych i obecnie zrupuje się on w Składnicach Kółek rolniczych, prowadzących prócz tego handel rolniczy. Z usług Składnic korzysta zarówno ludność miejska jak wiejska. W województwach wschodnich, środkowych i zachodnich spółdzielnie te noszą nazwy spółdzielni spożywców, mają również siedziby przeważnie w miasteczkach i obsługują zarówno ludność wiejską jak miejską, przytem w województwach środkowych i wschodnich prowadzą niektóre towary handlu rolnego (nawozy sztuczne, galanterja żelazna), w województwach zachodnich wyłącznie towary spożywcze, ale tu i tam są zgrupowane w organizacjach związkowych, łącznie ze spółdzielniami spożywczemi ludności miejskiej. Udział spółdzielni wiejskich w głównych ugrupowaniach polskiego ruchu spółdzielczego przedstawia się następująco:

Ogólną organizację spółdzielni spożywców stanowi „Związek spółdzielni spożywców Rzeczypospolitej Polskiej" w Warszawie nazywany popularnie od swego organu „Społem". Nie obejmuje on swą działalnością spółdzielni wyłącznie wiejskich, lecz liczne spółdzielnie o charakterze mieszanym miejsko-wiejskim, a większość jego członków stanowią spółdzielnie wyłącznie miejskie. Drugie ugrupowanie spółdzielni polskich stanowi „Unia Związków Spółdzielczych w Polsce", łączy ona cztery związki rewizyjne:

1) Związek spółdzielni zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu,

2) Związek spółdzielni polskich w Warszawie,

3) Związek spółdzielni zarobkowych i gospodarczych we Lwowie,

4) Związek rewizyjny spółdzielni Kółek rolniczych w Krakowie.

Znaczne ilości spółdzielni rolniczych, względnie mieszanych, wiejsko - miejskich grupują pierwszy i czwarty z tych związków, drugi i trzeci są prawie wyłącznie związkami spółdzielni miejskich. Trzecie ugrupowanie spółdzielni polskich, to wspomniane poprzednio Zjednoczenie Związków spółdzielni rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej. Skupia ono 7 związków rewizyjnych, a ilość zgrupowanych w niem spółdzielni rolniczych różnych typów, przedstawiała się następująco w dniu 1 stycznia 1928 roku:

Wyszczególnienie	Ilość członków w spółdzielniach	Ilość spółdzielni: Oszcz. pożycz	Mleczarsk.	Rol. han.	Jajczarsk.	Zbytu b. i trz.	Różnych	Razem
I. ZWIĄZKI REWIZYJNE								
Krajowy Patronat Spółdzielni Rol. we Lwowie	209.930	1.104	216	—	1	—	20	1341
Związek Rew. Polskich Spółdz. Rol. w Warszawie	279.400	755	455	85	—	—	10	1305
Związek Rewiz. Spółdzielni Rolnicz. w Krakowie	58.200	—	—	46	12	28	2	88
Związek Rewizyjny Spółdz. Rol.-Han. we Lwowie	3.660	—	—	26	2	—	3	31
Związek Spół. Rol. w Ks. Cieszyńsk. w Cieszynie	5.850	54	—	—	—	—	29	83
Polski Związek Raiffeisena w Katowicach	18.500	173	—	—	—	—	7	180
Związek Rewiz. Spółdziel. Rolnicz. w Toruniu	5.940	55	6	4	—	—	5	70
Razem 1. I. r. 1928 . . .	581.480	2.141	677	161	15	28	76	3098

Prócz związków rewizyjnych członkami Zjednoczenia są hurtownie towarowe spółdzielni w liczbie 8 i bank spółdzielczy, są to:

1) Centralna Kasa Spółdzielni Rolniczych w Warszawie z oddziałami w Krakowie, Lwowie, Wilnie, Łucku i Toruniu.

2) Centrala Spółdz. Stow. Rolniczo-Handlowych w Warszawie.

3) Syndykat Rolniczy Sp. Akcyj. w Krakowie.

4) Centrala Spółdz. Rolniczo-Handlowych w Wilnie.

5) Pomorskie Stowarz Rolniczo-Handlowe w Toruniu.

6) Związek Spółdzielni Mleczarskiej i Jajczarskich w Warszawie.

7) Małopolski Związek Mleczarski w Krakowie.

8) Związek Spółdzielni Jajczarskich „Jajo" w Krakowie.

9) Związek Spółdz. Zbytu Bydła i Trzody Chlewnej w Krakowie.

Wszystkie wymienione powyżej ugrupowania związków spółdzielczych skupiają w sumie blisko miljon rolników polskich. Spółdzielnie spożywców, zwłaszcza w województwach środkowych spopularyzowały ideę spółdzielczą wśród robotników. Równocześnie należy zaznaczyć, że we wszystkich typach spółdzielni za słaby jest udział inteligencji, przez co ruch spółdzielczy jest znany i uznawany za własny przez warstwy niewykształcone, zaś inteligencja traktuje go, jako rzecz obcą. To powoduje osłabienie roli, jaka ruch ten mógłby odegrać w państwie zmieniając powoli charakter życia gospodarczego, z gorączkowej obliczonej na krótką metę walki konkurencyjnej, na spokojne podnoszenie dobrobytu najszerszych warstw.

Dr. Kazimierz Weydlich.

Do Ziemianek.

O ważności Wystawy w Poznaniu chyba mówić nie trzeba, jest to pierwszy nasz pokaz od chwili wskrzeszenia Polski — egzamin przed forum zewnętrznem i wewnętrznem z naszego dorobku, przez tych lat dziesięć z kultury polskiej, przeszłej i teraźniejszej. Wystawa musi być jednorazowym silnym i solidarnym wysiłkiem wszystkich jej mieszkańców, dać popęd i zachętę do dalszego postępu. Jeden z pierwszych zgłosił się Związek Ziemianek, obiecując wybudować pawilon kosztem 38.000 zł.

Mają w nim wystawić pracę rąk własnych Związku Ziemianek z Wielkopolski, Małopolski, byłej Kongresówki, Wileńszczyzny, Pomorza.

My musimy zająć się Małopolską wschodnią. A ma ona specjalny charakter.

Ta tradycja szerzenia kultury polskiej wywarła specjalne piętno na życiu kresowej kobiety, gdyby więc ona nie wzięła udziału w wystawie obraz nie byłby kompletny.

W innych dzielnicach wszystkie prawie ziemianki zrzeszone są w Związku na naszym terenie dużo ich do Związku nie należy. Do nich więc apel nasz się odnosi. Służymy informacjami i organizacją. Co wystawiać? Można podzielić eksponaty na dwa działy; gospodarczy i artystyczny.

Wystawy inwentarza żywego i ogrodnicza, będą miały swoje specjalne pawilony. Do pawilonu Ziemianek nadają się sprawozdania, wykresy, fotografje działów przez Ziemianki prowadzonych lub pozostających pod ich patronatem.

Z działu artystycznego wystawić można wszystko, co jest piękne lub oryginalne, zabytki, prace literackie, autografy, porcelany, prace ręczne, portrety, meble, fotografje, stroje ludowe, zabytki folklorystyczne i przemysł artystyczny. Lepiej wystawić mało, a rzeczy dobre i w estetycznej formie.

Ziemianki poznańskie jak czytamy z ich sprawozdań, wzięły do serca wystawę — każde Koło pracuje — wielki już też czas, żeby i w naszych dworach i dworkach od Zbrucza do Sanu zakrzątnęły się Panie i Panienki i złożyły widomy dowód swej żywotności.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarka Ziemianek p. Stoińska, Lwów, ul. Sykstuska 22, III p., telef. 62-40. Zaś eksponaty do stycznia można posyłać do mieszkania p. Jerzowej Rozwadowskiej — Lwów, ul. Nabielaka 37, gdzie specjalnie złożona fachowa Komisja osądzi, czy rzeczy te nadają się na wystawę. Eksponaty spożywcze nie ulegające zepsuciu można wysyłać do marca wprost do Poznania.

Związek Małopol. Ziemianek.

Stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym.

Zgodnie z danemi Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, dotyczącemi większych zakładów, w przemyśle bawełnianym, czynnych jest wrzecion ciężkoprzędnych 1,239.608, czyli o 85.177 wrzecion więcej aniżeli w r. 1914 i o 70.600 wrzecion więcej aniżeli w r. 1927, wrzecion odpadkowych i wigoniowych — 52.307, czyli o 38.077 wrzecion mniej aniżeli w r. 1914 i o 5.077 wrzecion mniej aniżeli w roku ubiegłym, wreszcie krosien mechanicznych — 25.417, czyli o 4696 wrzecion więcej aniżeli w r. 1914 i o 993 wrzecion więcej, aniżeli w roku ubiegłym. W przemyśle bawełnianym zatrudnionych jest ogółem w 45 zakładach 66.608 robotników, t. j. o 3.472 robotników więcej, aniżeli w r. 1914 i o 5.376 robotników więcej aniżeli w roku ubiegłym.

Znacznie gorzej sytuacja przedstawia się w przemyśle wełnianym, w którym czynnych jest 321.252 wrzecion czesankowych, czyli o 31.863 wrzecion mniej, aniżeli w roku 1914 i o 6.416 mniej, aniżeli w r. ub., 92.671 wrzecion zgrzebnych, czyli o 58.271 wrzecion mniej, aniżeli w r. 1914, jednak o 3.103 wrzecion więcej, aniżeli w roku 1927. 2.490 krosien mechanicznych, czyli mniej o 6.067 krosien, niż w roku 1914 i o 6 krosien więcej, aniżeli w roku poprzednim.

Naogół w przemyśle wełnianym zatrudnionych jest w 27 zakładach 20.413 robotników, czyli o 8.303 robotników mniej, aniżeli w r. 1914, a jednak o 2.074 robotników więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Taka sama sytuacja panuje w przemyśle dzianym i w przemyśle lnianym. W przemyśle dzianym zatrudnionych jest w 8-miu zakładach 1.874 robotników, czyli o 2.378 robotników mniej, aniżeli przed wojną, w przemyśle lnianym 1.456 robotników, czyli o 2.341 robotników mniej, aniżeli w r. 1914, a jednak o 740 robotników więcej, aniżeli w r. 1927. W przemyśle jutowym czynnych jest 13.574 wrzecion, czyli o 2.171 wrzecion mniej, aniżeli w r. 1914 i o 293 wrzecion mniej, aniżeli w roku ubiegłym, 1.489 krosien, czyli o 349 krosien więcej, aniżeli w r. 1914 i o 421 krosien więcej, niż w roku ubiegłym.

Naogół przemysł jutowy zatrudnia w trzech zakładach 5.795 robotników, czyli o 617 robotników więcej, aniżeli w roku 1914 i o 160 robotników mniej, aniżeli w r. 1927.

M. G.

O unarodowienie polskiego przemysłu bateryjnego.

Pasywność bilansu handlowego Rzeczypospolitej Polskiej tłumaczy się nadmiarem wwozu w stosunku do wywozu.

Specjalnie radjo-sprzęt oraz pokrewny przemysł bateryjny, importowany rzekomo z Gdańska, winien znaleźć w taryfie celnej odpowiednią pozycję, uniemożliwiającą tak szerokie — jak obecnie — rozgałęzienie, zważywszy zaś fakt, że oba wymienione działy posiadają w kraju aż nadto wyspecjalizowaną wytwórczość, hasło „swój do swego po swoje" winno być przedewszystkiem główną troską odpowiednich Ministerstw, a więc Przemysłu i Handlu oraz Skarbu. Polski przemysłowiec tak młodego przemysłu bateryjnego musi zająć przynajmniej w konsumcji krajowej przodujące miejsce. Tym więcej, że produkcja nasza najzupełniej pokrywa podaż konsumentów, niczem nie różni się od zagranicznej — przeciwnie. baterje polskie wywalczają sobie rynki obce, które niejednokrotnie uznały ich pierwszorzędną jakość.

Według nieoficjalnych zestawień, import baterji, sprowadzanych via Gdańsk, określa się na nominalną wartość ca. 1 miljona guldenów gdańskich rocznie. Oczywista, że cyfra ta jest zbyt niska wobec olbrzymich ilości baterji, — zarówno radjowych jak kieszonkowych, — wwożonych drogą nielegalną ti zieloną granicą. Z drugiej strony, pozwolenie na uzyskanie importu nietrudno otrzymać; bez jakichkolwiek ograniczeń wwozi się pod przykrywką gdańskich fabrykatów, zwykłą tandetę berlińską z marką „Fürs Ausland". Jakkolwiek nasze sfery miarodajne niejednokrotnie rzuciły hasła utworzenia polskiego przemysłu bateryjnego, — to, przyznajemy szczerze, — przemysł ten, mający wspaniałe horyzonty istnienia, nic odeń nie zyskał. Przeciwnie, oparł się o kapitały osób prywatnych i jął fabrykować towar, mający dzisiaj markę pierwszorzędnego. Ale w czem leży przyczyna, że niemieckie fabrykaty zalewają rynek polski?

Odpowiedź prosta: Społeczeństwo samo niedocenia wytwórczości polskiej, odnosi się doń nieufnie i jakby z rezerwą. Niezawsze docenia znaczenie polskiego przemysłu bateryjnego prasa, która przecież winna być orędowniczką unarodowienia polskich warsztatów pracy. Nie wszyscy kupcy doceniają tego, wolą sprzedawać towar zagraniczny, w niczem nie lepszy od naszego. Tym więcej, że wwożone baterje, to tandeta, która zalewa nasz rynek handlowy. Że metody konkurencyjne firm zagranicznych niezawsze są legalne, niechaj świadczy następujący fakt:

Koncern polskich zakładów, wyrabiających baterje różnego gatunku (anodowe, kieszonkowe, ogniwa suche i mokre), obejmuje 12 fabryk. (Warszawa, Poznań, Kraków, Katowice i Toruń), zatrudniając ca 2.000 pracowników. Zdawałoby się, że produkcja ta winna wystarczyć na krajowe potrzeby. Tymczasem spotykamy na rynku polskim baterje, sprowadzane z Gdańska, posiadającego 2 fabryki, z których jedna jest filją fabryki berlińskiej. Towar ten importowany jest z Gdańska, niczem nie różni się od krajowego, przeciwnie: w 2/3 dochodzi do kupujących nieświeży tj. o mniejszej pojemności elektrycznej.

Tymczasem Polski Przemysł Bateryjny, mimo uznań tej miary, jak opinja profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Wilkosza, rektora Dr. Przychockiego, — stwierdzających o lepszej jakości od niemieckich, — ciężko kuleje, pora się z tandetą niemiecką, staczając z niemcami istną krucjatę

Ale jakby zaradzić złemu?

Obrona rodzimego przemysłu wymaga przedewszystkiem utworzenia stałego referatu probierczego przy Izbach Przemysłowo-Handlowych, dalej bezpośredniego zwracania się kupców do zrzeszeń i zawodowych w sprawach fachowych i informacyjnych, bojkotu przedsiębiorstw niemieckich itp.

W imię hasła — „kupujcie tylko to co polskie" — ciąży na społeczeństwie odpowiedzialność i obowiązek popierania polskiego przemysłu bateryjnego, który przecież ma rację istnienia. Istnieje przedewszystkiem organizacja „Towarzystwa Obrony Przemysłu Polskiego". Jej kadry oby zrozumiały niecną kampanję wrogiego żywiołu, godzącego w ustrój gospodarczy kraju.

Tak rozpoczęta walka jedynie może unarodowić i polski przemysł bateryjny.

Stan zasiewów ozimych.

Stan zasiewów ozimych przedstawia się w tb. w stosunku do roku poprzedniego lepiej dla pszenicy i jęczmienia, natomiast gorzej dla żyta i koniczyny. Stopień kwalifikacyjny dla pszenicy wynosi 3.4 (w r. ub. — 3.3), dla żyta 3.3 (3:4) dla jęczmienia 3.4 (3.3) wreszcie dla koniczyny 3.0 (3.5).

Stan zasiewów przedstawia się najlepiej w województwach: wołyńskiem, śląskiem. krakowskiem. lwowskiem, tarnopolskiem. najgorzej w wileńskiem i poleskiem.

Upadłości w pierwszem półroczu rb.

Według danych sądów okręgowych, ilość postępowań upadłościowych, ukończonych na terenie Rzeczypospolitej, wynosi 60, z czego na województwa centralne przypada 31, woj. poznańskie i pomorskie 14, województwa południowe 12 i śląskie 3.

Przeważająca liczba upadłości — 47 dotyczy przedsiębiorstw handlowych, natomiast 13 przedsiębiorstw przemysłowych.

Suma aktywów (w tysiącach złotych) wynosi 450, w ten wypłacono wierzycielom 86, koszta procesu — 76, zaś suma pasywów (w tysiącach złotych) wynosi 1.548, w ten pretensje uprzywilejowane wynoszą 217, pretensje nieuprzywilejowane wyrażają się kwotą 1.329 tysięcy złotych.

Rynek zboża w październiku rb.

W ciągu października rb. utrzymała się nadal trwająca od połowy roku bieżącego zniżka cen. spowodowana analogiczną zniżką na rynkach światowych. — Mimo przejściowej poprawy światowych cen w drugiej połowie października, ogólna tendencja. zwłaszcza dla pszenicy, była wybitnie zniżkowa z powodu bardzo dobrego urodzaju tego zboża na całej kuli ziemskiej. Według obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolniczego, światowy zbiór pszenicy w r. b. przewyższy o blisko 10 procent zbiory zeszłoroczne. Wobec nadmiaru pszenicy światowy niedobór żyta, które w roku bież. nieco gorzej obrodziło nie zahamuje ogólnej tendencji zniżkowej.

Chwilowa poprawa cen na rynkach krajowych w połowie pazdziernika, jaka nastąpiła skutkiem wzmożonych zakupów Banku Rolnego i wojska, nie pozwala rokować dalszego polepszenia w tym względzie.

Ograniczenie naszego obrotu towarowego z zagranicą przez wprowadzenie zakazów przywozowych i cel prohibicyjnych, do których dodać należy ustanowione ostatnio cło wywozowe na owies (10 zł. od 100 kg) i cło przywozowe na żyto (11 zł. od 100 kg.) zapewnić może samowystarczalność w bież. roku gospodarczym, natomiast wątpliwe jest, czy środki te, jak wykazało doświadczenie zeszłoroczne, uniezależnią ceny krajowe od ogólnoświatowych konjunktur zbożowych. Trzeba bowiem uwzględnić dalszy import pszenicy, odbywający się w ramach kontyngentów przyznawanych przez Rząd na zasadzie międzynarodowych umów. — Obecnie jedynem zbożem, wolnem od restrykcyi, jest jęczmień, którego eksport, dzięki dobremu urodzajowi i względnie pomyślnym konjunkturom, rozwija się dosyć dobrze. Rolnicy znajdują się wobec płatności zobowiązań i podatków. a tymczasem odbiorcy, z braku środków, jak i w przewidywaniu zniżki, czynią zakupy tylko na pokrycie bieżącego zapotrzebowania.

Kronika gospodarcza.

= **Węgiel.** W tygodniu ubiegłym tj. od 12 do 17. bm. włącznie, przybyło do Warszawy ogółem 12.000 tonn węgla, z czego 8.000 tonn dąbrowskiego i krakowskiego, a 4.000 tonn górnośląskiego Przeciętnie więc przybywało dziennie 2.000 tonn. Z ogólnej liczby transportów węglowych otrzymał około 40 prc. Wydział Zaopatrywania m. st. Warszawy. Ceny są w dalszym ciągu mocne, popyt duży. W ciągu najbliższych dni przewiduje się wobec zamierzonej interwencji Komisarjatu Rządu większy dopływ węgla do stolicy.

Na kopalniach sytuacja bez zmiany. Ceny kształtują się za tonnę franco wagon kopalnia w złotych następująco: węgiel gruby 37.00. kostka I i II 38.50. orzech Ia 37.00, orzech Ib 33.80, orzech II 31.20—30.30—32.10, groszek 24 10—25.20, węgiel drobny 24.10, grysik przesiewany 18.00—23.10, drobny (Raetterklein) 20.40, pospółka 28.70, miał 13.40—14 20. Za gatunki płukane dolicza się do podanych wyżej cen 1 zł. netto na tonnie, na portorja i inne drobne wydatki 10 gr. od tonny.

= **Kafle.** Wytwórnie kafli otrzymały w tym roku dość znaczne zamówienia w związku z ożywieniem się ruchu budowlanego w niektórych okręgach, oraz zakupami, dokonywanemi przez chłopów, którzy ostatnio przestają budować piece z cegieł, a stawiają kaflowe. Fabryki spodziewają się, że z chwilą, kiedy rozpocznie się większa realizacja tegorocznych zbiorów, sprzedaż kafli jeszcze bardziej się rozwinie. Duża ilość zamówień, gdyż blisko 50 prc ogólnego zapotrzebowania, otrzymali w tym roku producenci od instytucyj rządowych. Daje się odczuwać brak kafli dobrego gatunku, wskutek czego gatunki te, pomimo wojny celnej, importuje się z Niemiec, aczkolwiek cło jest bardzo wysokie, gdyż wynosi 20 prc. w złocie od 100 kg. Fabryki używają przy wyrobie kafli prawie wyłącznie surowca krajowego (glina i szamot). Sprowadza się jedynie cynk angielski do białej polewy. Ceny kafli podniosły się niedawno o 15 do 20 prc. Ceny główniejszych gatunków przedstawiają się w hurcie franco wagon stacja załadowcza za 1 sztukę następująco: kwadratele białe 0.50—0.55, gładkie 2.00—2.40, majolikowe kolorowe 1.20—2.00, piece kompletne 100—400 zł. za sztukę. Warunki sprzedaży w wytwórniach 40 do 50 prc. gotówką, reszta na weksle z terminem do 3 miesięcy. Wypłacalność dobra

Z giełdy.

Z GIEŁDY LWOWSKIEJ.

Lwów, 28 listopada.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.87'50 do 8.87'75.

W transakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 8.89'50—8.89'65, Londyn 43 22—43.26, Zurych 171.73—171.80, Praga 26.39—26.41, Wiedeń 125.25—125.35, Berlin 212.30—212.45. Dolary gotówkowe poszukiwane. W dewizach podaż przewyższa zapotrzebowanie

Obroty w akcjach naogół liczne. Kursy niejednolite. Płacone za Browary 220.00, Gazolinę 36.00. Akcje Gazów przy większych transakcjach utrzymały się przy kursie 29.50 i 29.25.

Z papierów państwowych kupowano chętnie dolarówkę, która z kursu 102 00 awansowała na 104.00, podczas gdy wczoraj płacono tylko 99.25.

Tendencja niejednolita. Usposobienie ożywione.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 28 listopada. (Tel. wł.). Obrót dewizami mały. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8'88 i pół.

Rubel złoty 4'64.

Dla akcji tendencja mocniejsza.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 28 listopada. (Tel. wł.). Londyn 43'26, Berlin 46'80—47'20, Berlin (wypłaty na Warszawę) 46'95 do 47'15, Berlin (wypłaty na Poznań 46'80—47'20, Gdańsk 57'75—57'89, Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 57'72 do 57'86, Wiedeń (czeki) 79'55—79'83 Zurych 58'20, Praga 378'42 i pół.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 28 listopada. (Tel. wł.). Poznańska Spółka drzewna 59.

ZBOŻE.

Lwów, 28 listopada.

Skromne obroty w owsie, pozatem zastój w transakcjach giełdowych i pozagiełdowych. Ceny utrzymane.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Kursa ustalone na podstawie cen giełdowych: owies małopolski 30 50—31.50.

Inne kursa bez zmiany.

NEKROLOGJA

✝

Władysław Korab Piątkowski

em. inspektor Min. Skarbu

zmarł dnia 28. listopada 1928 przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 listopada 1928 o godzinie 14, z kościoła OO. Bernardynów, na cmentarz Łyczakowski, o czem zawiadamia

12287 **Rodzina.**

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

PŁACIMY wysokie ceny za **złoto, brylanty i perły Dąbrowski-Rozwarzewski,** Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2. Oszacowania bezpłatnie. 12285

WSPANIAŁY serwis porcelanowy, kobalt ze złotem, 100 części sprzeda okazyjnie „Lamus" Romanowicza 10. 12274

PRACOWNIĘ rzeźbiarską dobrze zaprowadzoną, sprzedam lub przyjmę rzeźbiarza kierownika. Zgłoszenia do „Par" Poznań, Al Marcinkowskiego 11 pod 56, 482 12219

KUPIĘ używany gramofon bez tuby angielskiej marki Zgłoszenia. Administracji „Gramofon". 12263

FORTEPIAN wybitnej marki, prawie nowy — sprzedam. Cena zniżona, Skienlarski, Kopernika 26. 12251

NIE kupisz cokolwiek zobacz wyroby krajowe jak: kąmizelki, reformy, rękawiczki, pończochy, skarpetki i trykotarze zimowe tylko u Gabryela Życzeka Kilińskiego 1 11570

SPRZEDAM taniej suche deski i belki prawie nieuszkodzone, Vetze, Listopada 54. tel 64-94 12139

DYWAN perski, turecki kilim makatę z pasa polskiego sprzedam, Ochronek 4a. 3 drzwi. 12197

SPRZEDAM korzystnie doskonale położone parcele budowlane przy ul. Sakramentek, Mochnackiego i Racławickiej. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Budowa". 12198

Grzyby. Wysyłam pocztą za zaliczką franko ładne, wybrane grzyby (najmniej 5 kg.) po 24 zł. za 1 kg. taksamo powidła śliwkowe z cukrem w beczułkach 5 kg. za 12 zł., bryndza prawdziwie owcza w beczułkach 5 kg. za 15 zł., orzechy włoskie, papierówki w woreczkach 5 kg. za 20 zł. firma **M. Stummer, Kosów koło Kołomyji.** 11351

MEBLE nowe i **antyczne** częściowe i kompletne urządzenia pokojowe, meble tapicerskie poleca po cenach przystępnych. Stolarnia w podwórzu, Kołłątaja 5. **Zieliński.** 12251

KAMIENICA II. piętrowa z pełnym komfortem, ogródkiem i wolnem trzypokojowem pomieszkaniem, okolica Potockiego zaraz do sprzedania. Zgłoszenia „Dolary" Generalna Ekspedycja Ogłoszeń. Legionów 1. 12155

KAMIENICA jednopiętrowa 3 pokoi kuchnia wolne, cena 4.500 dol. okolica Łyczaków. — Kamienica dwupiętrowa nowa cała wolna cena 15.500 dolarów wkład 8.000 dol okolica Zielone. — Kamienica dwupiętrowa komfort. brama wjazdowa cena 18 000 dol. boczna Zimorowicza. — Kamienica trzypiętrowa, pełny komfort 5 pokoi kuchnia wolne cena 30.000 dol. centrum miasta. Parcela wśródmieście 180 sążni sprzeda Ajencja „Fortuna", Friedrichów 8. 12286

NA ŚW. MIKOŁAJA!

poleca **nakrycia alpakowe,** naczynia aluminiowe i emaljowane 12272

Marjan Kościuk Lwów, — ul. Czarnieckiego nr. 1.

ZABAWKI w największym wyborze poleca najtaniej **Krzywa 25** (obok Akademickiej)

Władysław Bromilski 12275

ŁYŻWY poleca firma **Jan Lauruk**

Lwów, ul. Halicka 6. Telefon 55-72. 1124

MEBLE KLUBOWE i SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w miejscu jak i na prowincji 11494

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 46-25

TRYKOTAŻE

Garsonki, Żakiety, Pończochy, Kamizelki męskie, Rękawiczki, skarpetki, jakoteż cały szereg artykułów, wchodzących w zakres wyrobów dzianych poleca po najniższych cenach rynkowych 11284

Firma TADEUSZ WITEK, LWÓW, RUTOWSKIEGO 1.

PRZERABIA i POKRYWA kołdry, materace
Materje na pokrycia w wielkim wyborze.
Poleca najtaniej **Kaz. Skibiński** Lwów, Kopernika 4.
Telef. 51-10. Tylko naprzeciw Szkowrona. 11285

WŁASNY WYRÓB — CENY FABRYCZNE

KOŁDRY watowane od zł. 22·—
na wełnie „ „ 50·—
puchowe „ „ 95·—
PIERZYNY ½ PUCHOWE „ „ 120·—
MATERACE włosienne „ „ 70·—
z trawy morsk. „ „ 34·50
PODUSZKI pierzane . „ „ 18·—
GOTOWE POSZEWKI . „ „ 3·—
GOTOWE PRZEŚCIERADŁA
na łóżka . . . . „ „ 5·50
pod kołdry z dziurk. „ „ 11·50
KOCE WEŁNIANE . . „ „ 9·50
PŁÓTNA — RĘCZNIKI — OBRUSY — KAPY FIRANKI - DYWANY itp. najtaniej sprzedaje
Fabryka pościeli i bielizny
A. PIETRUSZEWSKI M. MLEKO
LWÓW, KORALNICKA 6. Tel. 37-72.
CENNIKI DARMO! 12109

OBUWIE „ERIKA“ Śniegowce Kalosze ‚Tretorn‘ ‚Pepege‘ ściśle po cenach fabrycznych Lwów, ul. Kilińskiego 1. 12270

„HIS MASTER'S VOICE“
uznane na całej kuli ziemskiej za najprecyzyjniejsze
The Gramophone Co. Ltd. London.
11237 Jener. Repr. na Polskę
JÓZEF WEKSLER
ekspert i członek brytyjskiej Izby handl.
Warszawa, Marszałkowska 132.
Kraków, Florjańska 25. Lwów, Sykstuska 2

„PIONIER“ Spółka Akcyjna dla poszukiwania i wydobywania minerałów bitumicznych

zaprasza P. T. Akcjonarjuszy na

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w dniu 13 grudnia 1928 r., we Lwowie w lokalu Izby Handlowej i Przemysłowej przy ul. Akademickiej l. 17 o godz. 11-tej przedpołudniem z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Wybór przewodniczącego.
3) Wybór jednego członka Zarządu, względnie zatwierdzenie zakooptowanego przez Zarząd
4) Wybór zastępców członków Zarządu.
5) Wolne wnioski.

Prezes Zarządu:
BOERNER płk. m. p.

12266

CHOROBY serca, astma, Sanatorjum „Salus“ Dr. Kupczyka. Kraków, Szujskiego 11. 11611

SZTANDARY wojskowe, szkolne, związkowe po cenach przystępnych, artystycznie wykonuje „Liturgja“ Lwów, Kopernika 9, telef. 47 55. 11341

PARYSKI Instytut kosmetyczny „Eureka“ Lwów Bourlarda 4 Najnowsze systemy, utrzymanie urody kobiecej, zwalczanie usterek twarzy; usuwanie zmarszczek, modelowanie rysów jedynie racjonalnemi sposobami. 12269

FORTEPIAN wynajmę do ćwiczeń — 24 godzin 10 zł miesięcznie Lekcje tanio. Horny, Hofmana 16 II. p. 12264

Od pół wieku w użyciu
FARBA do WŁOSÓW we wszystkich odcieniach. Przywraca pierwotny kolor i połysk SIWYM WŁOSOM. Brzeszki użycia - każdym pudełku.
Zapytaj o cenę 10208

NOWOŚCI POWIEŚCIOWE!
ZAJMUJĄCE — TANIE — WYTWORNE!
ELIGJUSZA BERTHET'A:
„O ŻYCIE I MIŁOŚĆ“ zł. 1.25
„WŁADCZYNI OSADY“ zł. 1.85
„DZIELNY GALL I MĄDRY DRUIDA“ zł. 1.95
KOMPLET 5 zł.
A. KOŁONTAJ:
„WASYLISA“ Powieść zł. 3·—
PRZEKŁAD Z ROSYJSKIEGO M. DOMOSŁAWSKIEJ.
R. MARSH
„SKARABEUSZ IZYDY“, zł. 4·20
powieść fantastyczna przekład z ang. K. Bubowskiego
Skład główny
w księgarni T. S. L. Lwów, Batorego 32

FIRANKI-DEKORACJE
TAPETY, GARNITURY KLUBOWE
T. KYSIAK i SYNOWIE
LWÓW, pl. SMOLKI 4. Telef. 40-09.
Własny Zakład tapicerski 1148.
UL. KOŚCIUSZKI 28. TELEFON 10-05.

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

GARAŻ dla prywatnych do wynajęcia. Wiadomość: ul. Chorążczyzny 26a, dozorca. 12218

PIĘKNY mały dla pani dystyng. przyjezdnej do wynajęcia, Zacharjewicza 5 II. p. na lewo, między 3—5. 12262

DO WYNAJĘCIA od zaraz pokój frontowy, słoneczny z opałem i elektryką dla starszego pana lub pani na stanowisku. Zgłoszenia: sklep St. Polaka ul. Akszewskich 1. 12233

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

Biuro Machniewskie, Kopernika 22, telefon 446, poleca: rządców, ekonomów, leśniczych, oficjalistów, nauczycielki, bony, gospodynie, kucharzy, wykwintne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną. 11358

OSOBA lat 30 poszukuje miejsca gospodyni do małej rodziny Łaskawe zgłoszenia Henryka Maniszewska, Lwów ul. św. Marcina 39. 12280

AGRONOM żonaty, szkoła rolnicza 20 lat praktyki poszukuje posady. Zgłoszenia Administ. Słowa pod „Rola“ 12271

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz

CHRZEŚCIAŃSKA firma rolnicze-handlowa przyjmie rutynowanego **śnidokontystę** z kilkuletnią praktyką. Oferty z odpisem świadectw do Administracji „P. H.“ 12282

ZDOLNY buchalter-bilansista, akademik handlowy, władający językiem polskim i niemieckim natych miast poszukiwany przez pierwszorzędna firmę. Zgłoszenia pod „stanu wolnego 1928“. Biuro ogłoszeń Scherera Lwów, asaż Hausmana. 12269

DLA frobianek, bon oraz Niemek ma pierwszorzędne posady — do umieszczenia ma klika Francuzek **Biuro nauczycielskie Marji Rechter,** Lwów. Klonowicza 10 od 11 1-ej. telefon 60-24. 12276

KUCHARKĘ dochodzącą młodą, uczciwą z dobremi świadectwami, Kraszewskiego 5 parter, Domaszewicz 12265

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

FRANCUSKA poszukuje lekcji. Zgłoszenia pod „Francuska“. 12226

CHCESZ otrzymać posadę musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa Żorawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografj, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 11236

KURS tańców dawniejszych i najnowszych rozpoczynamy 2 grudnia do świąt wyuczymy najdokładniej Ćwiczenia praktyczne każdą niedzielę, Piłsudskiego 16. 12196

MAŁŻEŃSTWA
20 groszy za wyraz.

MĘŻCZYZNA z lepsz. sfer tow. przystojny, lat 45, pragnie poznać z braku znajomości taką samą panią sep. lub rozw. w celu matrym. wiek do 38. Rzecz. traktowana poważnie, dyskrecja zapewniona Na anonimy nie odpowiem. Do adm. Słowa polskiego pod szyfrą „B. Grant“ 12260

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

STARANNIE, szybko, tanio przepisuje na maszynie. Stanisława Frankowska, Jachowicza 26. I. p. na lewo. 12145

„MEREŻKA“ Ochronnik 4a, przyjmuje hafty sukniowe, plisy, mereżki, endle amerykańskie, angielskie. Ceny najtańsze. 12208

WYSZŁE z mody torebki połowa ceny. Walichiewicz, siodlarz rymarz, Lwów, Kopernika 2. 10413

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seltenreich, Lwów, pl. Marjacki 8. 11489

TOREBKI srebrne, metalowe i wszelką biżuterję naprawia od 30 gr. solidnie i szybko W. Buszek, Lwów Akademicka 6. telef. 1—48 9350

JERZY KOSSOWSKI, 80)

Ceglany dom.

(Ciąg dalszy).

— Proboszcz wygłosił całą tyradę gestykulując żywo i rytmicznie, nie patrząc na Zośkę, siedzącą na tem samem krześle, na którem niedawno siedział Józek i słuchał kazania o konieczności wyrównania sprawy z Wildeckiemi. W pewnej chwili ksiądz przystanął w swej wędrówce po pokoju i spojrzał na Zośkę. Spostrzegł jej wielkie podobieństwo do Józka i wspomniał na rozmowę z nim: — O! szukasz celu? — proszę: wyrównaj sprawę z Wildeckiemi! Proszę! Załatw sprawę z organistą, proszę! Wpłyń na brata, by się zmienił, dziewczyn nie uwodził, a ich ojcom łbów nie rozbijał, proszę! Jest cel! A potem chcesz, to pomóż nauczycielowi w szkole, bo zdycha z przepracowania! O!

— Z Wildeckiemi sprawa załatwiona — szepnęła Zośka.

— Jak? — mów głośniej! wiesz, że niedosłyszę.

— Z Wildeckiemi sprawa załatwiona.

— Jak? — pewnie mi powiesz to, co Józek, że ojciec załatwił!

— Nie. Wczoraj podałyśmy sobie ręce.

— Jak? gdzie? Co ty mówisz? Naprawdę?

— Tak.

— A niechże was Bóg błogosławi! O Jezu! dziękuję Ci! To pewnie Kazka zrobiła! Ta ma serce!

— Nie. To Krystyna.

— Krystyna? A dajże jej Boże zdrowie! Ona prawie taka jak Kazka, choć słabsza od niej. Powiedzże, jak się to stało.

I Zośka musiała opowiadać szczegółowo, jak to wszystko było.

— Więc powiadasz, że przyszła zobaczyć, jak jej karpie uciekały? Powinnyście teraz ślubować, że w życiu karpi jeść nie będziecie! Karpie! Ha, mądre, dobre karpie! Aleś mię ucieszyła! aż mi słońce jaśniej świeci. Chwała Bogu, a teraz co ze sprawą organisty?

— Nie wiem. Nie byłyśmy tam już później.

— Hm! głupia sprawa. Wiesz co, chodźmy tam.

— Dobrze.

Ksiądz począł wołać na chłopca, by podał płaszcz. Ubrał się i wyszli przez ogródek wprost na drogę. Godzina była przedpołudniowa, niebo bez jednej chmurki. Widny, pośród niewielkiego placu, bieluteńki kościół olśniewał blaskiem ścian i czerwienią nowej dachówki. Ksiądz odkrył głowę i spojrzał radośnie na swoje dzieło.

— Ta sama biel — pomyślała Zośka patrząc na ściany kościoła i siwiznę proboszcza.

— O, widzisz, odnowiłem kościół i wewnątrz i zewnątrz. Brudno już było, a teraz aż przyjemnie spojrzeć a i zajść miłej. Dobrze jest móc popatrzeć na wynik roboty. — I wiesz, nic to nikogo nie kosztowało: plebańska ziemia sama zarabia na te wszystkie potrzeby. No chodźmy na tę wojnę z organistą.

Obeszli kościół i już od dzwonnicy ujrzeli w organistówce otwarte okna, a w jednem z nich obandażowaną, wielką jak dynia, głowę organisty.

— Wietrzy się — mruknął ksiądz.

Organista też z daleka już spostrzegł księdza z Zośką, bo widać było przez okno niejaki ruch, jaki powstał w izbie, a potem organiścina wytoczyła się na ganek i czekała w otwartych drzwiach.

— Niech będzie pochwalony — powitała zdaleka. — Dzień dobry pannie Zosi.

— Na wieki. Dzień dobry. Jakże tam mąż? — pytał proboszcz.

— Bóg zapłać, lepiej. Mówić mu trochę trudniej, bo go szczęka boli, więc i jeść nie bardzo może. Kwasi się przez to trochę, i nie dziwota, bo to parę dni przepościł się dokładnie. Teraz mu trza będzie podtykać, aby nie schudł.

— Niech mu pani bardzo nie podtyka, bo może gorączki dostać. Można z nim mówić?

— Bardzo proszę. Ksiądz proboszcz pozwoli — zaprosiła organiścina.

— Widać niedawno wietrzycie — mówił proboszcz, witając organistę — bo jeszcze tu dusznо.

— Spał smacznie, więc nie chciałam go budzić — usprawiedliwiała się organiścina.

— No, jak się czujecie. Głowa boli?

— Już mniej — mówił organista — ostrożnie poruszając szczękami.

— A ręka?

— Nie czuję jej, bo w gipsie, ale czasem to zaboli, że ojej!

— Nie ruszajcie się, pocóż siadacie?

— Bo mię od leżenia plecy bolą.

— Chcieliśmy z wami panie Adamie pomówić o pewnych sprawach, ale to może kiedyś, później, bo teraz jeszczeście słabi.

— Słaby jestem, mówić trudno, ale słuchać mogę.

C. d. n.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego“ Lwów. ul. Zimorowicza 15.